

Przedpłata

w Krakowie:
rocznie zhr. 16—
kwartalnie " 4—
miesięcznie " 1:35
Za odosłanie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zhr. 20—
kwartalnie " 5—
miesięcznie " 1:70
Za granicą:
miesięcznie zhr. 2—

Wzrost zwykły 8 ct.
Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:

Za wiersz 6 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1/2 ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 c
Śluby, nekrologi,
wiersz 40 ct.
Do działu inseratów
upelnomocniony
Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Każda zmiana adre-
su 10 ct.

Adres Redakcji:

Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: JÓZEF ROGOSZ.

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:

Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

O wyborze i znaczeniu nagród pilności.

Trudna sztuka wychowania składa się z mnóstwa drobnych środków i niezliczonych czynników wychowawczych, które razem w harmonijnej całości dążyć mają do zamierzonego celu. Jednym z takich ważnych czynników jest w szkołach publiczne odznaczanie pilnej i wzorowej młodzieży.

Zapewne, że już samo dobre świadectwo jako pomyślny wynik egzaminu, lub wytrwałej pracy całorocznej, następnie słowa uznania pochwały i zachęty słyszane z ust mężów, przodujących w pracy obywatelskiej i nauce, podnoszą ambicję wychowanka i są moralną nagrodą. Ale jeśli szkoła obok tego odznacza młodzież nagrodami, niechajże pamięta o najpierwszej zasadzie, którą dyktuje indywidualność naszych wychowanków; ona będzie najlepszym doradcą w wyborze nagród.

Jedni są zdeklarowanymi zwolnikami praktycznych nagród, t. j. stosowanych do codziennych potrzeb i położenia dziecka. Na tej też zasadzie obdarowują młodzież: pieniędzmi, odzieżą, a w szkołach, lub zakładach o kierunku praktycznym, dobraćami praktycznymi przedmiotami. Sposób ten wymaga znaczniejszych środków, dlatego też rzadziej, wyjątkowo praktykowanym bywa. Natomiast rozdawanie książeczek i obrazków, ma szerokie zastosowanie.

Ze względów pedagogicznych, odpowiedni, piękny, religijny, lub historyczny obrazek lub szczęśliwie treścią i formą dobrana książka, ma niezaprzeczenie wyższe, wychowawcze znaczenie, albowiem staje się trwałą pamiętką szkolną i duchowych ideałów drogowskazem, chociaż i praktycznym nagrodą nie można nie przyznać pewnego znaczenia i wpływu na wychowanka, zwłaszcza, jeśli nagroda staje się dlań bodźcem do czynnego życia, pracowitości, odznaczania się, lub daje mu wprost pierwszą pomoc i podwalinę w obranym zawodzie. Jakaśkolwiek jednak nagrodę dajemy dziecku, winniśmy mieć na oku bezwarunkowo jego indywidualność, a nie względy uboczne; nagroda ma być indywidualną nagrodą dziecka a nie wspieraniem jego rodziców lub opiekunów, lub środkiem jedyną względów i zaspakajania ambicję interesowanych osób. Niestety! nie zawsze trzymamy się tej niezachwianej, niczem nie dającej się osłabić słuszności, tej świętej zasady wychowawczej, albowiem często powodujemy się właśnie owymi względami ubocznymi, z pominięciem głównego celu, jaki ma nagroda za odznaczanie się naszego wychowanka w pilności i obyczajach.

Pieniądże, odzież, pożywienie są właściwie wsparciem, jałmużną biednego, a nie nagrodą pilnego. Pamiętajmyż o tem, że wsparcie, w jakiegokolwiek ono jest formie, jest zawsze jałmużną, a przyjmujący ją jest najniezależniejszą pod słońcem istotą, zwłaszcza, jeśli to uczucie jest mu znanem. Nie rańmyż tedy serce naszych wychowanków takimi niby nagrodami w uroczystej chwili odznaczania pilności. Do wykonywania uczynków miłosierdzia mamy przecież w ciągu całego roku codzienną sposobność, której szukajmy zawsze z tą zasadą chrześcijańskiej filozofii, że nie powinna wiedzieć lewica, co daje prawica.

Sprawa to większego i głębszego znaczenia w wychowaniu, a niestety! często z dziwną obojętnością i niesłusznie usuwana z porządku dziennego w kołach decydujących o nagrodach szkolnych. Czas byłby położony kres takim błędom ze względu na zdrowe zasady wychowawcze niedopuszczalnym.

Sam zaś wybór nagród np. w książkach, rycinach, obrazkach, fotografiach, reprodukcjach, jakże wiele i wdzięcznych nastrożących sposobności do wywierania wpływu na uczucia religijne i patriotyczne, na wyrobienie uczucia piękna w sztuce i poezji i t. p. Pamiętajmy o tem!

I znowu, niestety! z żalem, a w obronie słusznej sprawy podnieść wypada, że wbrew zasadom wychowawczym i wyraźnym przepisom władz szkolnych, dostają się często w ręce młodzieży niestosowne nagrody, zwłaszcza, jeśli pochodzą od osób nie umiejących lub nie chcących oceniać znaczenia nagrody, lub jeśli przy wyborze tychże nie zasięgnięto opinii i zdania szkoły, względnie wychowan-

ców-nauczycieli. W wypadku takim powinien nauczyciel zająć niezachwiane stanowisko i starać się nie dopuścić do tego, aby praca szkolna i jej szlachetne owoce w jednej chwili gorsząca książka popsuła bezpowrotnie.

Na zakończenie tych kilku ogólnych uwag, jeszcze jedna myśl cisnie się mi pod pióro i tą podzielę się z łaskawymi czytelnikami. Otóż, przyszło mi na myśl, że szkoła, zwłaszcza ludowa, przysłuży się wielce ludowi i spełni wdzięczniejsze zadanie, jeśli zamiast rozdawania częstokroć jednemu dziecku po kilka centowych, drobnych obrazeczek, wprowadzi nagrody w formie pięknych, skromnych, gustownych, już w ramki oprawionych obrazków ściennych.

Dziecko wzorowe od najniższej klasy zazwyczaj corocznie aż do ukończenia szkoły przynosi książeczkę z egzaminu; w ten sposób zaś otrzyma kolejno: obrazek, książeczkę do modlenia, obrazek ścienny, książeczkę z powiastką, medaljonik i t. p. Obrazek wiszący na ścianie w izdebce wieśniaka, rzemieślnika, służącej, czy wyrobniaka, będzie dla niego trwałą pamiętką i miłym wspomnieniem pięknie, uczciwie spędzonych wiosen życia szkolnego. W ten też sposób, powoli, częściowo, miejsce dzisiaj jeszcze tak często spotykanych w chatach ludu niestetycznych bohomaszów, zajmą wdzięczne obrazki religijne i historyczne. Piękny obrazek Zbawiciela, Królowej Korony Polskiej i Kościuszki, obrońcy wolności naszej, są najwdzięczniejszą ozdobą chaty ludu chrześcijańsko-polskiego.

Mysl tę polecam tym wszystkim, którzy mają doradzić lub decydujący głos w sprawie wyboru i rozdawania nagród szkolnych.

W. B.

Przyczynę do krajowego bogactwa.

Napisał

F. Sandoz,

Inspektor hodowli.

(C. d.) Komitet widział przeto potrzebę popierania nadal hodowli czerwonego bydła z większą energią. Wobec braku materiału rozpiłodowego, powstała myśl utworzenia cielęcniarni w zachodniej części powiatu limanowskiego, w okolicy pomiędzy Szczyżycem a Tymbarkiem, gdzie u włościan znaczniejsza ilość tego bydła się znajdowała. W tej okolicy zakupiono 30 typowych cieląt, które następnie komitet powierzył doświadczonemu hodowcy p. Stefanowi Romerowi z Jodłownika do dalszej hodowli z tem, że po roku, po należytem przebrakowaniu, będą one odebrane, celem dalszego tworzenia obór zarodowych i stacji buhaj dla włościan. Należy przyznać, iż pierwsza ta próba udała się w zupełności; młodzież starannie pielęgnowana, rozwijała się pomyślnie, wykazując dobre użytkowanie paszy, wygląd normalny i zdrowy, oraz zadawalający przyrost żywej wagi — mianowicie u buhajków 0.66 a u jałówek 0.5 kilo dziennie. Kilkanaście sztuk z tej cielęcniarni przedstawił komitet na Wystawie lwowskiej celem zwrócenia uwagi rolników na ten typ miejscowy, który jako materiał rozpiłodowy miał służyć za podstawę do dalszej hodowli. Po wystawie buhajki umieszczono na stacji, z żeńskiego zaś materiału utworzono dwie obory zarodowe w Kalwarji i Starej Wsi, dając do każdej po 7 jałówek i buhaja, przyczem hodowcy zobowiązali się w ciągu 2 lat swe obory powiększyć do podwójnej ilości.

Z drugiej cielęcniarni na tych samych podstawach założonej w następnym roku, powstały trzy obory zarodowe: w Rudniku, Głogoczowie, i Ostrówku; w bieżącym zaś roku z trzeciej cielęcniarni trzy nowe obory utworzone będą.

Cielęcniarnie zatem umożliwiły nam w ciągu trzech lat, założenie 8 obór zarodowych oraz umieszczenie 10 buhajków na stacjach.

Równocześnie z cielęcniarnią powstała prywatna obora w Jodłowniku, która w kilku latach nader pomyślnie się rozwijała i jest obecnie największą oborą czerwonego bydła polskiego. Przez skrętne i pra-

cowite wyszukiwanie najlepszych sztuk w okolicy, oraz przez ciągłe brakowanie i usuwanie sztuk mniej odpowiednich, potrafił p. Romer w ciągu 4 lat złożyć oborę już do pewnego stopnia wyrównaną a piękny jałownik własnego chowu rokuje na przyszłość jak najlepsze nadzieje.

Obecnie znajdują się w oborze Jodłownickiej 4 buhaje rozpiłodniki, z których dwa subwencjonowane, 60 krów, 60 jałówek i 40 buhajków niższej roku. Razem przeszło 160 sztuk. Nadto obora wywarła bardzo dodatni wpływ na hodowlę bydła włościańskiego całej okolicy, przyjęto bowiem za zasadę, by do każdej typowej czerwonej krowy dopuszczać buhaja za darmo; w ten sposób w ciągu 3 lat odlatowano przeszło 1000 krów włościańskich.

Oprócz tego trzykrotnie przemijowanie w tej okolicy bydła włościańskiego wyłącznie czerwonego, oraz ułatwiono sprzedaż krów i cieląt, rozbudziły w wysokim stopniu zmysł hodowlany i zachęciły włościan do chodowania tylko czerwonego bydła a jako objaw tego prądu daje się spostrzegać w całej okolicy znaczne podrozenie cen. Gdy przed trzema laty, zakupując cielęta, płaciliśmy po 23 ct. z. kilo żywej wagi, teraz spotkamy się często z żądaniem dochodzącem nawet do 50 ct. za kilo. Niezawodnie w najbliższej przyszłości okaże się potrzeba zorganizowania w okolicy Jodłownika związku hodowlanego włościańskiego, który, jeżeli przyjdzie do skutku, może mieć dla rozwoju czerwonego bydła bardzo doniosłe znaczenie.

Mamy dalej do zanotowania jeszcze kilka obór czerwonego bydła, z których wyżej już wymieniona obora w Bierzanowie p. Karola Czecha znaczne wykazuje postępy, przetem w ostatnim roku wzmocnioną została przez zakupno kilku jałówek i krów wyborowych. Także wspomnieć należy o najdawniejszej prywatnej oborze p. Jana Brandysa w Wielkich Drogach, która przez komitet za zarodową uznana została. Obora ta rozwija się pomyślnie i prawidłowo, a wskutek wybrakowania 17 krów mniej odpowiednich, mleczność znaczuje się poprawiła.

Szkoła rolnicza w Kobiernicach hoduje również kilkanaście sztuk bardzo pięknych i użytecznych pod światłym kierunkiem dyrektora p. Bielskiego, który w odczycie swym o czerwonym bydle krajowym, wygłoszonym w Kętach dnia 9 marca na zebraniu ogólnem Tow. roln. bialskiego, bardzo gorąco i przekonująco zalety bydła czerwonego podnosi, oraz przytacza wyniki, uzyskane w Kobiernicach, według których 10 krów o przeciętnej wadze 155 kilogramów dały 24.703 kilogramów mleka, t. j. 2460 kilogramów na jedną sztukę, wypadła zatem 5,4 klgr. na 1 klgr. żywej wagi. Jest to przeto ogromny rezultat i wyższej mleczności od naszego bydła chyba żądać nie możemy.

Wreszcie w zeszłym roku powstała nowa przez komitet subwencjonowana obora w Przeborowie u hr. Mikołaja Reya, która jeszcze zanadto jest początkująca, aby o niej już coś stanowczego powiedzieć można było.

Z tego, co tu przytoczyłem, okazuje się, że obecnie mamy 11 obór, w których zajmują się hodowlą czerwonego bydła i że w bieżącym roku zamierzonym jest utworzenie trzech nowych obór zarodowych. Będzie ich przeto razem 14.

Stan tych 11 obór przedstawia się, jak następuje:

	prz. w. kr.	mlecz.	nak. z. w.
W Kozach sztuk 40	450 k.	2113 l.	4,7
W Bierzanowie 20	400 k.	1690 l.	4,2
W Jodłowniku 160	350 k.	1660 l.	4,7
W Kobiernicach 15	455 k.	2470 l.	5,4
W Wiel. Drogach 38	340 k.	1420 l.	4,2

W pozostałych 6 oborach, niedawno założonych, znajduje się łącznie około 100 sztuk.

Rozwój szybki w ostatnich latach hodowli czerwonego bydła polskiego wywołał naturalną potrzebę porozumienia się i zjednoczenia hodowców celem obrania na przyszłość jednego stałego kierunku w hodowli. Zawiązało się przeto w zeszłym roku pod opieką Tow. roln. krakowskiego „Towarzystwo hodowców czerwonego bydła polskiego“, którego cel i zadanie określa §. 3 i §. 4 statutu.

(Dokończenie nastąpi).

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 18 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(d). Od kilku lat, w miarę wzmagającego się ruchu antysemitycznego w Wiedniu, grożą żydzi przeniesieniem tak zwanego „międzynarodowego targu zbożowego“ z Wiednia do Judapesztu. Otóż nareszcie w bieżącym roku spełnili groźbę, a Wiedeń lżej odetchnął, iż pozbył złotu garbonosych „ptaszków“, steku przekupniów i giełdźiarzy zbożowych, grających potem i krwią rolników. Szczęśliwej drogi paucm żydom do Judapesztu, tam będą w swoim żywiole, będą czczeni i wielbieni, a kto wie czy prezydent gabinetu węgierskiego baron Banffy nie uczci ich bankietem lub wieczorem. Wiedeń stanowczo nie posiada zmysłu w tym kierunku, widząc w tym międzynarodowym kahale handlowym wyzyskiwaczy pracy ciężkiej jak najszerzych kół ludności. W zastępstwie tego, rośnie tu niepospolicie agitacja przeciw giełdzie zbożowej i mącznej, popierana zawodowymi głosami rolników z rozmaitych krajów. Hasłem tej agitacji jest: precz z interesami terminowemi (grą na dyferencje!) precz z całą tą jaskinią oszukańczych praktyk!

Kiedy mowa przygodnie o Judapeszcie, cisnie się mimowoli pod pióro myśl o obradującym tam kongresie dziennikarskim, o którym tyle krzykackiej reklamy znajduje się w semickich dziennikach wiedeńskich. Czytamy w kongresowych sprawozdaniach tych dzienników o „Holendrach“, „Francuzach“, „Anglikach“, „Szwedach“, „Niemcach“, a nawet „Portugalczykach“, wobec czego pozwolimy sobie na pytanie, prosząc o odpowiedź: ile jest w tem narodów przedstawicielstw żydów? Na 300 mniej więcej uczestników kongresu, z pewnością 4/5 żydów. Israel reprezentuje Francuzów, czy związek zagranicznych korespondentów w Paryżu, Grünberg Rosjan, Kiczales Rumunów, a prezydentem kongresu jest Braun, przeistoczony za 50 centów na „Rakosiego“ i Wilhelm Singer z Wiednia, redaktor *Neues Wiener Tagblatt*; pierwszy naturalnie jako przedstawiciel Węgier, drugi naturalnie Niemców i tak dalej z gracją. Słychać, iż tylko Lwów wystąpił reprezentację złożoną z prawdziwych Polaków.

Dziś zaalarmowane są tutejsze „kongresowe“ dzienniki doniesieniem telegraficznym z Budapesztu o nieszczęśliwym wypadku, jaki dotknął część członków kongresu. Oto wczoraj wieczorem przyjmował baron Banffy członków kongresu u siebie, w pałacu prezydium ministerstwa w Budzie, położonym w obrębie dawnej fortecy na spadzistej górze. Z powrotem, w nocy, zachciało się niektórym członkom kongresu wracać do domu koleją wyciągową (*drathseilbahn*), która naturalnie o tej porze nie jest w ruchu. Czyniąc zadość kapryśnemu żądaniu wesołych gości, wprawiono ją w ruch, przy czem stało się nieszczęście, mianowicie urwała się jedna z lin drutowych, a wskutek tego spadł wagon, uderzając silnie o skalistą ścianę góry. Kilka osób jest rannych, jedna z nich nawet ma złamaną nogę. Kilku z pasażerów wagonu jest tylko lekko kontuzjowanych, a największa część była przestraszona tak dalece, iż pod wrażeniem strachu straciła przytomność. Między ostatnimi znajdował się także dr Horowitz, wiedeński korespondent *Daily Chronicle*.

Przed sądem wiedeńskich przysięgłych, rozpoczyna się dziś wielce sensacyjny, na trzy dni rozłożony, proces w wielce skandalicznej sprawie tak zwanego „salonu Tuschi“, steku wielkomięskiej rozpusty i rozpasiona. Na ławie oskarżonych zasiądą obok małżonków, Tuschi, pułkownik pensjonowany, Costa-Rosetti, Edler von Rossanegg i żyd Albert Weinberger, dwaj ostatni oskarżeni o uwiedzenie nieletnich dziewcząt.

Dziś złożą do grobu zwłoki ulubionej wiedeńskiej subretki i „spiewaczki lokalnej“, panny Dietz, która przez długi szereg lat rozweselała swoim żywym temperamentem i niespożytym humorem publiczność „teatru na Josefstadzie“ i teatru „Carla“. Panna Dietz zmarła w 60 roku życia. Naturalnie, że w ostatnich latach grywała już tylko role wesołych starych. Na pogrzebie zapowiedział swoją bytność prezydent miasta Strobach.

Paryż d. 15 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Dziś spełniono przy ulicy Penthèvre tajemniczą zbrodnię, która w całym wyższym świecie Paryża wstrząsającą sprawiła wrażenie. Lat temu kilkadziesiąt słynęła z wdzięku i z inteligencji hrabianka de Montbel, siostrzenica ministra Karola X, jednego z najlepszych i najserdeczniejszych przyjaciół hr. Chamborda. Siedemnastoletnią hrabiankę Herminę zaślubił bogaty baron Valley; miodowe miesiące krótko jednak trwały, bo baron rozchorował się i w kilka miesięcy po ślubie umarł, zostawiając młodej małżonce pięć do sześciu milionów franków majątku. Baronowa po wiła po śmierci męża dziecię, ale straciła je także wcześniej. Nie wyszła powtórnie zamąż, lecz rzuciła

się w wir życia publicznego, w którym nie mała odegrała rolę. W „Galerji słynnych kobiet za Królestwa“ portret pani Valley-Montbel zajmuje pierwsze miejsce już to jako założycielki pisma *Revue la Violette*, do której pisywała pani Georges Sand, już też jako tej, która podczas bombardowania Tangeru przez księcia Joinville podjęła się trudnej i awanturkowej misji dyplomatycznej do Marokko. W Paryżu opowiadało o niej żywo jeszcze w roku 1870 i opowiadało jak w Wiesbaden publicznie policzek oficerowi niemieckiemu, który śmiał wnieść radosny toast z powodu kapitulacji Mecu.

Była to jednak ostatnia wiadomość o baronowej Valley, której skłonność do ekscentryczności zamieniła się w późnym wieku w zdziczałe dziwactwo. Fortuna baronowej zmniejszyła się wprawdzie, zawsze jednak posiadała około 300,000 fr., dom w Paryżu, i zamek w Poitou. Pomimo to żyła w wynajętym za 1000 fr. małym mieszkaniu, nie miała ani jednej służącej, żyła w brudzie i zaduchu. Skapstwo stało się u niej chorobą; sama kupowała nędzną żywność, uprawiała przez pokątnych agentów lichwę, robiła interesy na kwitach zastawniczych, cały majątek zaś i wszelki w ten sposób zebrany niekoniecznie godziwy zarobek, lokowała. Otóż dziś znaleziono baronową Valley w jej izdebce zaduszoną najwidoczniej przez kilka osób; biuro, w którym chowała papiery wartościowe było rozbite i zrabowane. Kto mógł popełnić zbrodnię — niewiadomo. Pierwsze podejrzenie pada tylko na młodzieńca, któremu podobno zmarła okazywała pewną sympatię, a który był synem jej dawnej bony, oraz na kilku posredników lichwiarskich, którzy pozostawali w stosunkach zarówno z tym młodzieńcem, jak i z zamordowaną. W chwili, kiedy ten list was dojdzie, zbrodniarze będą już zapewne w rękach władzy. Rodzina baronowej Valley od dłuższego czasu zerwała już z nią wszystkie stosunki; zgłosił się jednak niezawodnie poładny spadek. Najwięcej do niego praw ma dystygowana rodzina Larocheffoucauldów. Rzecz ciekawa, czy rodzina ta będzie miała skrupuły wziąć pieniądze, które uzupełnione były brudnymi lichwiarskimi interesami.

Sprawa procesji Bożego Ciała weszła teraz na pierwszy plan i rozmów ogólnych i sytuacji politycznej. Wiadomo wam, że większość merów francuskich wrogo jest usposobiona dla katolicyzmu; panowie ci pod pozorem, iż manifestacje uliczne nie są dozwolone, zabronili odbywania publicznych procesji katolickich. W pewnym nadmorskim miasteczku duchowieństwo wraz z pobożnymi musiało się chronić aż na statek przed prześladowaniem władz i tam odbyć ceremonię religijną, której z wybrzeża przypatrzył się mer z ironicznym uśmiechem. W bardzo wielu miastach duchowieństwo i ludność postanowili ignorować zarządzenia mera i procesje mimo protestu policjantów miejskich odbyły się z godnością i powagą. Wezwano rząd, aby się tą sprawą zajął i aby poczynił środki zaradcze dla zapewnienia posłuszeństwa rozkazom merów. Obecnie jednak u steru jest rząd umiarkowany, taktowny i rozumny, co nie o wszystkich rządach Francji można powiedzieć i ten zapewne uwzględniwszy bezrozumność i złośliwość antykatolickich zarządzeń, raczej będzie musiał skarcić merów, którzy swoim postępowaniem narażają na szwank powagę władzy i przyczyniają się do zakłócenia normalnego publicznego porządku. Na razie rada ministrów postanowiła rozpoznać tylko śledztwo, którego wyniki najlepiej określą stanowisko jakie p. Méline zajmuje wobec ludności katolickiej i kościoła we Francji.

Ciekawą i smutną zarazem statystykę ogłaszają dzienniki tutejsze. Oto liczba „gości“ w Monaco w maju bieżącego roku wynosiła 44 461, zatem jest o trzy tysiące większa, niż w maju, w roku przeszłym. Liczba tych nieszczęśliwców stale się z roku na rok powiększa; gorączka gry przybiera zastraszające rozmiary.

Wczoraj wieczorem przedstawił prezydentowi Rzeczypospolitej trzech swoich synów król Syamu, zwący się Szofa Bhanarangi. Król Szofa mówi łamaną angielszczyzną i w tym języku porozumiewał się z prezydentem Faurem. Najstarszy z młodych książąt nazywa się Maha Waziraudh i ma lat piętnaście. Królewska rodzina syamska zabawi w Europie kilka miesięcy; król potrzebuje sam porady lekarzy, a synów pragnął zapoznać z europejskim Zachodem.

Zażąda pokoju, jak pierwszy lepszy podróżnik, i w ten sposób zobaczy się z Krystyną, której gestem nakazuje milczenie; albo przyjmą go bez żadnych formalności, a raz dostawszy się do domu, znajdzie sposób widzenia się sam na sam z panną de Terrenoire. Wtedy, rozmówiwszy się z nią, poprosi o widzenie się z Elizą.

Jednak zamiast wejść od razu głównymi drzwiami, przyszło mu do głowy obejść dokoła i udać się w stronę pawilonu ogrodowego. Przypadek czasem tak dobrze usłuży!...

Czyż matka i córka nie mogły znajdować się w pawilonie, w małym saloniku ulubionym Elizy i gdzie, зуаjąc ją, Leon był pewny, że większą część życia przepędza, karmiąc się wspomnieniami i wywołując jego obraz...

W owym czasie ulica des Vignes mało była zabudowana. Duży ogród ze szkółką drzew przytykał z tyłu do pawilonu i graniczył z jedną częścią ogrodu Domu Familijnego. Nizki płot, łatwy do przebycia, z jednego boku szczególnie, odgraniczał posesję pani de Terrenoire.

Zdała już, z bardzo zdaleka, serce Leona bić zaczęło. Okienne pawilonu nie były zamknięte i blade światło padało z okien. Z nadzwyczajną ostrożnością szedł wąską uliczką. Nie chciał, żeby jaki pies, stróż nocny, szczeniem zdradził jego obecność. Na szczęście nic podobnego się nie stało. Przeszedł różne zakręty, nie zwróciwszy niczyjej uwagi, i znalazł się u stóp peronu, prowadzącego do ulubionego miejsca Elizy.

Tu jednak zmuszony był się zatrzymać.

Serce rozpiętało mu piersi, w uszach szum czuł straszliwy, nie wiedział co się z nim dzieje, a przedewszystkiem stracił nad sobą panowanie. Lecz naraż usłyszał coś, co duszę mu rozdarło i resztę przytomności odebrało. Usłyszał łkanie.

Boże wielki! Eliza tam była!... to Eliza płakała z pewnością!...

Wszedł na peron. Z powodu nadzwyczaj ciepłego powietrza, drzwi były niedomknięte. Leon pchnął je z daleka i nigdy niezapomniany widok przedstawił się oczom jego.

Eliza czarno ubrana... na pół leżąc na sofje, szlochała z głową ukrytą w poduszkach.

Była sama.

Rozpacz jej była tak głęboka, że nie słyszała szmeru kroków Leona. Wtedy on wtrząśnięty, oszalały, nie wiedząc już, gdzie jest i co robi, wymówił tylko te słowa:

— Elizo, moje kochanie!...

Wyprostowała się, jak pod dotknięciem prądu elektrycznego, poznała go od razu, bez przerażenia, bez zdziwienia, padła w jego ramiona, śmiejąc się, płacząc, a upojona szczęściem, powtarzała:

— Ty!... ty!... Mój Leon... moje wszystko!...

Trzymali się w objęciach. Wszystko znikło dla nich i rozłąka, śmierć pozorna, wszystko co się stało, wszystko co przecierpiali: łzy, tęsknota, zale... Nic nie mówili, nie sobie nie opowiadali i o nic nie pytali. Śród namiętych pocałunków zaledwie byli w stanie parę słów wymówić:

— Powróciłeś nakoniec!...

— Odnalazłem cię!...

— Umrzeć, nie widząc się ze mną... to nie prawda, wiedziałam o tem dobrze!...

— Kochasz mnie zawsze?...

— Oh! kocham!... kocham!...

I zawisła mu znów na szyi, w szale uczucia, w żądzy miłości... Okrywała go pocałunkami... Leon posiadał niezwykłą siłę woli. Lecz wszystko, co może się złożyć na jej zwalczenie, nawet u najuczciwszego mężczyzny, czyż to wszystko nie sprzyścięło się na niego?...

Matka umarła... Lydzia zniknęła... jego osobistość zgubiona... nazwisko... pozycja... w niwecz obrócone!... A w perspektywie najpierw klątka szaleńca, potem śmierć, jeżeli przebiegłość jego nie omyli podstępów i władzy wrogów jego!...

Obezwładniony uczuciem, upojony miłością, podniecany namiętymi pieściami idącymi z przepełnionego serca w którym królował bez podzielną, Leon zapomniał o wszystkim!...

Gdy rozum odzyskał, Eliza już do niego należała duszą i ciałem, a rozpromieniona i szczęśliwa, powtarzała z uśmiechem:

— Twoja mój jedyny, twoja na zawsze!...

— Na zawsze — odpowiadał Leon.

Zaprzagnęła wtedy wiedzieć o wszystkim, co go spotkało, co wycierpiało, jakim sposobem zniknęła. Opowiedział jej, nic nie omijając.

I po pierwszym upojeniu miłosnem, Eliza płakała wraz z Leonem.

Edyta nie żyła!... Edyta, którą już matką zwała i którą na równi z rodzoną kochała... A ponieważ Ludwik ogłosił urzędownie śmierć pani Berthier i zgadzało się to z listem Lyduni, oznajmującej o chorobie matki Leona, więc panna Terrenoire nie miała żadnej pod tym względem wątpliwości. O tak, obłąkanie, o którym mówiła Lydzia, śmiercią się skończyło!...

— O mój kochany! — mówiła do Leona —

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (78)

(Ciąg dalszy).

XII.

Szczęście nadziemskie.

Z ulicy d'Assomption blisko już na ulicę des Vignes, Leon bardzo prędko znalazł się przed „Domem Familijnym“. Plan jego był nader prosty.

czy moja gorąca miłość zagoi kiedy wszystkie te rany?...

Dobierała słów tak słodkich, prawdziwych, pełnych delikatnego uczucia, że raz jeszcze Leona uderzyło to podobieństwo z jego matką, która nie żyła, a którą tak uwielbiał.

Skoro rozpacz w sercu Leona ucichła na chwilę, zwierzył się Elizie co postanowił, ażeby odzyskać swoje prawa.

— Wyjeżdżasz zatem do Ameryki? — zapytała.

— Tak, zaraz, po szóstej godzinie.

— Jadę z tobą...

Wahał się na chwilę. Mieć przy boku istotę tak dzielną i doskonałą, to bodziec do pracy, a jakie szczęście!... Lecz czy ma prawo skazywać ją na nędzę, która go może tam czeka, kazać jej dzielić z sobą walki i zawody?... Nie nigdy.

Ujął ją napowrót w objęcia.

— Tyś moją żoną w obliczu Boga — rzekł — i ja cię uwielbiam!... lecz brać cię z sobą, nie, nie żądam tego!...

— Dla czego?... Pochodzę z rasy amerykańskiej, mężnej i wytrwałej, chcę dzielić z tobą życie i jego trudy.

— Gdybyś inaczej mówiła, nie byłabyś tą Elizą; którą kocham nad życie!... Lecz ja mam cel święty. Chcę zdobyć fortunę, nie tylko dlatego, żebyś ją ze mną dzieliła, lecz więcej jeszcze, żeby się zemścić nad tymi co moją matkę zabili. Gdybyś ty jedna tylko była, ukochana moja, pojechałibyśmy oboje... Coby nas to mogło odstraszać. Bylibyśmy razem, a miłość wynagrodziłaby wszelkie zawody, nie czuliśmy nędzy, głodu, ni zimna!...

Odpowiadała mu pocałunkami. Ona go tak samo kochała i tak też pragnęła być kochaną!...

— Ale — ciągnął Leon ze smutkiem — jest drugi cel święty, którego nie w myśli mej zasłonić nie powinien!... Zabójcy mojej matki, złodzieje mojej egzystencji, tryumfują!... Sprawiedliwość ludzka nie mi nie pomoże, raczej mnie zgnbi. Czy chcesz tego Elizo!... Chcesz, żeby używali mienia mojego, nazwiska w spokoju... a matka moja w grobie, a Lydja w klasztorze?... Jeżeli pozwolisz mi jechać samemu, moja dzielna, jeśli znajdziesz w sobie dość siły do rozstania się i dodania odwagi do spełnienia tego poświęcenia, nie mnie już nie oderwie od dzieła mego. Wola moja czerpać będzie siły w nadziei ujrzenia cię przedszego i w nadziei zemsty strasznej!... Cudów dokazę... Czuję to... Jestem tego pewny!...

— A o mnie nie zapomnisz?...

— Co mówisz?... Czyż nie jesteś życiem mojem, miłością, mojem dobrem najwyższem?...

— Jedź zatem... Wszak jam twoja żona!... Żadne inne uczucie nie zagości w mem sercu, aż do powrotu twojego... Lecz przysięgnij mi rzecz jedną, Leonie!...

— Mów, wszak jesteś moją siłą, moją energią i przykładem!...

— Jeżeli szczęście ci zaświeci... interesy twoje pójdą dobrze, choćby trochę!... Pozwól mi przyjechać do ciebie!... Błagam cię, mój jedyny!... Nie będę ci przeszkodą, wierz mi... Przeciwnie, z całych sił pomocą...

— Przysięgam!... Lecz na to potrzebuję mieć coś pewnego. Jeżeli bowiem zmuszony będę przebiegać Amerykę z północy na południe, nie chcę cię mieć przy sobie. Pomimo wiary w energię i rozum twój, cierpiałbym zanadto, będąc zmuszonym zostawić cię samą, wśród obcych... Czy mnie rozumiesz, najdroższa?...

— Tak.

— Tutaj zaś, przy boku matki, będę spokojny. Ciężka mi będzie samotność... ale tutaj moja Eliza nie będzie narażona!...

— Zgadzą się i ufam ci... Lecz jakże nieszczęśliwą będę bez ciebie!... Otarła łzy płynące po ślicznej twarzy i wstrząsając głową, dodała: — Nie mówmy już o tych rzeczach. Odbierają nam odwagę, a dużo jej potrzebujemy... Leonie, nie masz pieniędzy, z czem pojedziesz?...

Opowiedział jak postąpili Fontenayowie.

— O zacni ludzie! — zawołała Eliza. — Lecz sześćdziesiąt tysięcy franków, to mało... Im więcej będziesz miał na początek, tem prędzej do celu dojdiesz. Przyniosię mój naszyjnik z pereł i kolczyki. Sprzedasz w Nowym-Yorku te klejnoty...

Leon przerwał jej mówiąc:

— Nie nastawaj! — To nie potrzebne! Dam sobie zawsze radę. Zostawiam was same z matką, bez środków prawie... Co się z wami stanie?...

— Tak mało trzeba dwom kobietom!...

— A czy nie pamiętasz nędzy przeszłej?...

— Ona już nie wróci!...

— Nie! nie! ta myśl, że możesz cierpieć, że znów nieszczęście, niedostatek, spadną na ciebie, odebrałyby mi swobodę umysłu, potrzebną do poświęcenia się interesom. Klejnoty, o których mówisz, kosztowały trzysta pięćdziesiąt tysięcy franków: naszyjnik dwieście pięćdziesiąt, a kolczyki sto tysięcy. O pierścionku nie mówię, bo wiem, że chcesz go zachować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków 20 czerwca.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę Reginy i Florentyny, panien, jutro Alojzego Gonzagi, wyznawcy, pojutrze Paulina, biskupa i Konsorcji.

Jutro w kościele Najśw. Panny Marii kazanie o godzinie 10 wypowie ks. dr Rawski. Sumę następnie odprawi ksiądz Nieć.

W kościele Bożego Ciała jutro odpust bracki.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu czerwcu wolno łwić wszelkie ryby, jak: bolenie, lipienie, głowacice i świnki, łososię, pstrągi, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki wyrozuzy, brzanki, brzany i cyrty, leszcze, jazie, czopy, sanda cza.

Ochroniać należy w miesiącu czerwcu: raka samiec.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu czerwcu wolno polować na: jelenie, kozły [rogacze], oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Na inną wszelką zwierzyń i ptactwo istnieje czas ochrony.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 19.

Stan powietrza. Dnia 20 czerwca o godzinie 7 rano, barometr 747,4, termometr 19,4, wilg. 81%, stan nieba 10 wiatr NNW 1.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Fałszerstwo wyborcze!

W smutnej tej sprawie otrzymaliśmy pismo następujące: „Szanowna Redakcjo! W imię zasady *audiatur et altera pars* proszę, o zamieszczenie następującego pisma: Podczas wyborów z Koła III oddziału 2, mały handel i przemysł, stanął przed komisją wyborczą, w której skład i ja z ramienia Rady wchodziłem, p. Józef Mureczyński, kupiec, osobiście mi znany, z kartą legitymacyjną, opiewającą na firmę „Kutrzeba i Mureczyński“.

Ponieważ na podstawie regulaminu wyborczego, głosujący z firm spółkowych, winien być zaopatrzony pełnomocnictwem spółki, przeto przewodniczący komisji p. dr Propper, karty głosowania od p. J. Mureczyńskiego, nie mającego pełnomocnictwa, nie przyjął — czem p. Mureczyński uczuł się dotkliwie obrażonym i oburzonym, utrzymując z uniesieniem, że przez lat 20 zawsze głosował bez pełnomocnictwa, że i tym razem nie widzi potrzeby udawania się do swego spółnika po takowe i że postępowanie komisji uważa za sekaturę.

Widząc niesłuszne uniesienie się p. Mureczyńskiego, przystąpiłem do niego z koleżeńską zyczliwością, celem uspokojenia go, podając mu radę, by sobie wystawił pełnomocnictwo, takowe za spółnika podpisał, do czego jest ze względu na firmę uprawnionym, przez co z głosowaniem bez straty czasu, na miejscu załatwić się może.

Tej rozmowie przysłuchiwał się z boku, podówczas znajdujący się na sali wyborca-izraelita p. E... i tenże oświadczył gotowość napisania pełnomocnictwa p. J. Mureczyńskiemu, wziął odemnie kartę legitymacyjną, przejętą od p. Mureczyńskiego z jego wolą, udał się ku drzwiom, by tamże pełnomocnictwo wypisać.

Podczas pisania pełnomocnictwa przez p. E..., rozmowa pomiędzy mną a p. J. Mureczyńskim trwała dalej, już w spokojnym tonie, aż do czasu, kiedy p. E. podał mi kartę legitymacyjną z kartą wyborczą, którą p. Mureczyńskiemu zwróciłem, z nadmienieniem, by się udał do urny wyborczej, nie domyślając się niczego.

Pan Mureczyński otrzymawszy kartę legitymacyjną, wydobyl z niej kartę głosowania i spostrzegł, że na liście pokreślono jego kandydatów, a natomiast wpisano mu innych, czem on jak i ja zostaliśmy nadzwyczajnie zdumieni, gdyż nikt nie mógł przypuszczać, by zaufania tak nadużyto.

Każdy zatem rozsądny człowiek przyznać musi, że postępek p. E. stał się niegodnym wybrkiem agitacji, z którym ani ja, ani komisja nie wspólnego nie mieliśmy, a tem samem i p. Mureczyńskiego nie nie uprawniało przedstawić prawdy we fałszywym świetle, zwłaszcza, że pogłoski rozbiegły się lotem błyskawicy, zarzucające mi partyjność i poniżające tem samem w opinii publiczności, oraz krzywdząc mnie bezpodstawnie na honorze, na który w pocie czoła uczełwie pracuję.

Pogłoski te krzywdzą mnie tem bardziej, że czeplając się wyrażenia, użytego w dopiskach Szan. Redakcji, jakoby „sfalszowanie karty głosowania nastąpiło wprawem pismem jakiegoś kantorzysty“, upatrując w tem aluzję do tego, że ja jedyny, jako właściciel kantoru, mogę być tym, który kartę wyborczą sfalszował. Zastrzegam się z całą stanowczością przeciwko tego rodzaju potwarzom, prosząc uczełwych i sprawiedliwych o wzięcie mnie w obronę. — Łączę wyrazy prawdziwego poważania *Wawrzyniec Bujalski*.

Kraków, 19 czerwca 1896.

Smutna ta sprawa wywołała w mieście powszechne zgorznienie, a ponieważ p. Mureczyński, jak na prawego obywatela przystało, oddał ją już Prokuratorji państwa, przeto jej epilog rozegra się przed krakowskimi sądami. Nim to jednak nastąpi z obowiązku musimy donieść, że pod literą E., w piśmie p. Bujalskiego, należy roznieść p. Leopolda Epsteina. Co

do nas, zaznaczamy także z naciskiem, że pisząc o „kantorzysty“, nie mieliśmy wcale p. Bujalskiego na myśli, który zresztą jako właściciel domu spedycyjnego i dzierżawca trafiki, na nazwę „kantorzysty“ bynajmniej nie zasługuje. Odnośnie do tej sprawy skandalicznej, znany i ceniony obywatel krakowski, p. Edward Urban, przyszedł do naszej redakcji, aby dać wyraz swemu oburzeniu z powodu postępowania komisji, do której składu, jako mąż zaufania i on należał. I tak mówił nam, że koto dra Proppera, jako przewodniczącego, kręcił się przez cały dzień jakiś żyd, którego tenże p. Propper „doktorem“ nazywał. P. Leopold Epstein, chociaż do komisji wcale nie należał, także w sali wciąż przesiadywał, a gdy się skrutynjum odbywało, przyszedł jeszcze pp. Tilles i Juda Birnbaum i mimo protestu p. Eminowicza, jako komisarza, do końca pozostali. „Proszę mi wierzyć, kończył p. Urban — to, co się tam działo, oburzało mnie w najwyższym stopniu“.

Prawdopodobnie po tem, co dziś piszemy, p. Propper, lub inny jego przyjaciel polityczny przysze nam na mocy § 19 uk. „cymes sprostowanie“, my jednak raz jeszcze powtarzamy, że szczegóły powyższe mamy od osób honorowych i uczełwych, więc też ani ich wiarygodności, ani sprostowania gołosłowne nie osłabiają. Mamy również nadzieję, że sąd zajmie się energicznie tem fałszerstwem i winnych przykładowie ukarze. Tego domaga się obrażone sumienie społeczeństwa.

Nuncjusz Agliardi, który trzy dni temu powrócił z Moskwy, zapadł wskutek przeziębnienia się w podróży na nerwoból kuluszowy (*ischias*). Nadto wystąpiło bolesne obrzmienie prawego policzka. Wskutek tej choroby nuncjusz leżał przez kilka dni w łóżku i dopiero wczoraj po ustąpieniu bólów, przyjął kilka wizyt.

Wybory do Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się głosowanie na członków Rady miejskiej II Koła oddziału 1 (kurja większej własności). Komisję skrutacyjną stanowili: prezydent miasta, p. Friedlein, w miejsce wyznaczonego hr. Stanisława Tarnowskiego, oraz rady miejscy: dr Henryk Jordan, dr Paweł Popiel, jako mężowie zaufania: p. Franciszek Bałtownowski i Norbert Waaserberg, ze strony Magistratu funkcjonował dr Jan Nowicki i komisarze obwodowi. Na 136 uprawnionych do głosowania oddane kartek 114. Z tego otrzymali: Antoni hr. Wodzicki 90 głosów, Beringer Wandalin 88 głosów, dr Fanstyn Jakubowski 88 głosów, Piotr Górski 81 głosów, dr Michał Ichheiser 78 głosów, ks. dr Julian Bukowski 73 głosy i Tadeusz Stryjeński 70 głosów. Ci więc siedmiu weszli do Rady miejskiej. Nowowyzbrani: hr. A. Wodzicki i dr F. Jakubowski zasiadali z tejże kurji już w poprzedniej kadencji, p. W. Beringer zasiadał również w poprzedniej kadencji Koła II oddziału 2 (kurja mniejszej własności), dr Ichheiser wreszcie zasiadał w poprzedniej kadencji z Koła I (kurja inteligencji). Ks. dr J. Bukowski, dr P. Górski i T. Stryjeński po raz pierwszy wchodzi do Rady. Prócz powyżej wybranych otrzymali: dr Franciszek Paszkowski 44 głosy, dr Karol Pieniążek 38 głosów, dr Adam Doboszyński 25 głosów i dr Jan Hajdukiewicz 20 głosów; na innych tylko po kilka głosów padło.

Ogólne zgromadzenie wyborców Koła I. inteligencji odbędzie się dzisiaj w sobotę o godzinie 7-mej wieczorem w sali Rady miejskiej. Prezydium komitetu obywatelsko-urzędniczego zaprasza wyborców do najliczniejszego zebrania się, celem postawienia kandydatur i przeprowadzenia próbnego głosowania.

Walne zgromadzenie członków galicyjskiego Klubu jazdy panów, zagał wczoraj w sali posiedzeń Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, prezes p. Roman hr. Potacki. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zwyczajnego walnego zgromadzenia i po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego za rok 1895 i udzieleniu absolutorium, zaaprobowano zgromadzenie budżet na rok 1896, ułożony przez wydział Towarzystwa. Ponieważ zgromadzenie nie miało żadnych wniosków do załatwienia, ostatnim zatem punktem porządku dziennego był wybór całego wydziału. Wynik wyboru był taki, że wydział pozostał w poprzednim składzie, a jedynie w miejsce jenerała Alojzego hr. Paara, przeniesionego z Krakowa, wybrano jenerała Józefa v. Engla. Skład wydziału stanowią zatem: Roman hr. Potocki, prezes, jen. Antoni hr. Malowetz i Jan hr. Tarnowski sen. (Chorzelow) jako wice prezes. Członkami wydziału są: jen. Józef Benkeo de Kerdi-Sarfabra, pułkownik Karol hr. Dlahovesky, z Langendorf, Józef hr. Giżycki, pułk. Jan Kutschka, jen. Józef v. Engel, rotm. Aleksander hr. Romer, Miecz. Stojowski Jordan, Jan hr. Tarnowski jun., Stefan hr. Zamoyski i A. hr. Zamoyski. Zastępcy człon. wydziału: rotm. Hipolit Brzozowski, Marjar Jędrzejowicz, nadp. Feliks Proskowetz, dr Ludwik Szalay i Adam hr. Zamoyski. Dyrekcję wyścigów składają: pułk. Karol hr. Dlahovesky z Langendorf, jen. Antoni hr. Malowetz i Jan hr. Tarnowski sen. Zastępcy dyrekcji jen. J. v. Engel. Sekretarz i kasjer Zygmunt Sokółowski.

Z Tow. kolonij wakacyjnych. P. Erazm Jerzmanowski z Prokocimia nadesłał 200 złr. na rzecz krakowskiej kolonij. Wyrażając na tem miłośn głą-

boką wdzięczność szlachetnemu ofiarodawcy, Komitet Towarzystwa odwołuje się zarazem do miłosierdzia publicznego z tem usilniejszą prośbą o pomoc pieniężną, im gwałtowniejszą widzi potrzebę ratowania wzmagaającej się z każdym rokiem liczby słabowitych i wynędzniałych dzieci, które instytucji naszej zawdzięczać mają odzyskanie zdrowia i sił oraz podniesienie moralnych do dalszej pracy czynników. Dzięki hojnej fundacji pana Ignacego Żółtowskiego Towarzystwo posiada już w uroczym Kochanowie za Zabierzowem piękny i należyte urządzone dom, w którym zamierza na bieżące lato 120 dzieci umieścić. Na utrzymanie takiej liczby kolonistów potrzeba też znaczniejszych funduszy; każdy zaś grosz, na ten piękny cel ofiarowany, przyniesie widoczny i doniosły pożytek. Prosimy więc o ofiary, które łaskawie przyjmują Redakcje miejscowych dzienników oraz członkowie zarządu, panie: profesorowa E. Pareńska, jako opiekunka, prof. A. Domańska, podskarbińska, mecenasowa Kopfiowa, sekretarz i podpisany E. Wojnarowicz prezes.

Strzelanie królewskie. Z kura zostały już tylko małe szczątki. Przy strzelaniu prezes dr. Hajdukiewicz wziął ogon. — Skrzydło dostało się drowi S. Chmurskiemu. Jutro około godziny 6 przed wieczorem padnie ostatni strzał a huk moździerzy ogłosi panowanie nowego króla kurkowego na rok 1896.

Ogólny dochód z festynu na rzecz Bursy dla synów nauczycieli wynosi 1.165 złr. 44 ct. Wydatki, jak najem ogrodu, muzyka, służba, komisa, drobne fanty, druki, portorja i urządzenie wynoszą 320 złr. 11 ct., zatem czysty zysk wręczonym został szanownemu zarządowi w sumie 845 złr. 33 ct. — Komitet poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim, którzy go poparli tak chętną i gorliwą pomocą. *Wanda Żeleńska, Marja Puszetowa, Anna Zakrzewska.*

Wyścigi konne. Dziś w dniu trzecim meetingu wiosennego będzie biegów 7. Faworytami są: w biegu I, nagroda resursowa, „Joschko“ ogier kaszt. bar. N. Rotschilda i „Zalula“ p. Szreniawy. W II biegu sprzedażnym za przypuszczalnych zwycięzców uchodzą: dwulatek „Fassati“ klacz p. M. Frisego i „Franya“ klacz Mr. Rosęgo. Bieg III z płotami, nagroda dam; w tym biegu jeżdżonym przez panów, najwięcej szans mają: „Dypast“ nadp. St. Janoty Bzowskiego i „Corinna“ p. R. Lebaudyego. W biegu IV nagroda prezesowska, zwycięzcy mogą: „Biegun“ og. p. Wład. Schindlera oraz konie ze stajni hr. Jana Tarnowskiego „Zagrywajaka“ lub „Pogoda“. W biegu V nagroda rządowa, zwycięzcy upatrzeć można w „Prince-Gregoire“ og. hr. R. Baworowskiego lub w stajni bar. S. Springera „Madelaine“, „Benoiton“ lub „Gararni“. Bieg VI nagroda Austrjackiego Jockey-Clubu, prawdopodobnym zwycięzcą będzie „Weatherstar“ hr. Em. Hunyady'ego (zwycięzcą Derb Wiedeńskich) lub stajnia p. Springera „Benoiton“, „Gavarni“ i „Vignola“. W biegu VII wreszcie nagroda miasta Krakowa, wiele szans mają: „Simon-Renard“ p. Lebaudyego lub „Aramis“ nadp. F. Proskowetza.

Do kościoła św. Anny włamał się wczoraj niewiadomy sprawca i wykradł pieniądze ze skarbonki. **Ofiara Wisły.** Wczoraj przed południem podczas kąpieli utonął w Wiśle Karol Bros.

Mieczysław Fronkiel artysta teatrów warszawskich bawi w Krakowie.

Zakład wychowawczy sióstr Boromeuszek w Łańcucie, rozszerzwszy swoje lokale, może przyjąć na rok przyszły większą ilość pańienek. Nauka odbywa się wedle planów Rady szkolnej krajowej, z szczególnem uwzględnieniem konwersacji niemieckiej; język francuski i muzykę zostawia zakład wychowawczy woli rodziców, a kładzie nacisk na zapoznanie pańienek z gospodarstwem domowym.

„Sokół“ w Wojniczu w dniu 21 b. m. obchodzić będzie uroczystość poświęcenia sztandaru. Program uroczystości zawiera: O godz. 9 rano: Powitanie delegatów przez prezesa w sali Rady miejskiej. O godz. 9³/₄ rano: Pochód do kościoła parafialnego, gdzie odbędzie się uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru. O godz. 11¹/₂ rano: Powrót do sali Rady miejskiej, gdzie się odbędzie uroczystość wręczenia sztandaru przez prezesa i wręczenia szarfy przez jedną z miejscowych pań chorążemu. O godz. 12 w południe: Wspólny obiad w salach kasyna urzędniczego, dany na cześć przybyłych delegatów. O godz. 2 po południu: Festyn z Tombolą w lasku przy moście Dunajcowym (od strony Tarnowa).

Biuro prasy. Na kongresie dziennikarskim w Budapeszcie postanowiono utworzyć międzynarodowe biuro prasy. Prezydentem został Singer, sekretarzem Tonay. Siedzibą biura ma być Szwajcaria, gdzie nastąpi niebawem ostateczne jego ukonstytuowanie.

Rozbicie okrętu. Jeden z podróżnych, który zdołał się uratować przy rozbiciu się okrętu „Drummond Castle“ opowiada, iż katastrofa miała miejsce o godzinie 11 w nocy wśród mgły. Okręt zatopił się piono przed ku dołowi i tak szybko, iż nie zdołano spuścić łodzi ratunkowych. Dwóch majątków, którzy chwycili się desek, pływało 10 godzin po morzu, poczem zostali uratowani. Zginąć miało 347 osób.

Program III Zlotu sokołstwa polskiego w d. 28 i 29 czerwca 1896 r. w Krakowie. Sobota dnia 27 czerwca po południu: Gromady przyjazd uczestników Zlotu, powitanie gości obcych i Wielkopolan. Festyn na dochód „Sokoła“ krakowskiego w Parku krakowskim. I. Dzień Zlotu. Niedziela dnia 28 czerwca rano: O godz. 7-ej próba ćwiczeń na boisku. O g. 8-ej msza św. w kościele OO. Kapucynów dla delegatów Związku. O godz. 9-ej I. publiczne posiedzenie IV. zwyczaj. Zjazdu delegatów Związku w sali „Sokoła“. Po południu o godz. 5-ej ćwiczenia na boisku: a) wejście i ustawienie do ćwiczeń wolnych; b) ćwiczenia wolne; c) ćwiczenia w zastępach; d) ćwiczenia wspólne na poręczach; e) ćwiczenia wspólne laskami okr.: przemyskiego, rzeszowskiego i tarnowskiego; f) budowanie piramid; g) ćwiczenia maczugami, okr.: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego; h) musztra hufca okręgu krakowskiego. O godz. 8-ej przedstawienie w teatrze. II. dzień Zlotu. Poniedziałek dnia 29 czerwca rano: o godz. wpół do 7-ej zбір okręgami na ul. Basztowej i Podwalu i uszykowanie się do pochodu. O godz. wpół do 8-ej pochód uroczysty przed kościół Marjański i ustawienie się na Rynku. O godz. 8-ej msza św. i poświęcenie chorągwi związkowej, „Sokoła“ krakowsk. i wrocławsk. O g. 9-tej złożenie hołdu miastu na Rynku krakowskim. O godz. 10-ej złożenie wieńca na grobowcu Kościuszki na Wawelu. O godz. 11-ej uroczysty poranek w „Sokole“. Program: a) M. Świerzyński, „Uroczysty marsz „Sokołów“, odśpiewają kółka śpiewackie sokole; b) przemówienie prezesa „Sokoła“ krakowskiego; c) przemówienie reprezentanta Związku; d) przemówienie reprezentanta gości słowiańskich; e) przemówienie reprezentanta Związku Wielkopolskiego; f) H. Jarecki, „Straż nad Wisłą“, odśpiewają kółka śpiewackie. Po południu o godz. 2-ej II. posiedzenie delegatów. O godz. 5-ej II. ćwiczenia na boisku: a) rej kolarzy; b) zawody („Pentatlon“): a) bieg, b) skok w dal, c) rzucanie dyskiem, d) rzucanie oszczepem, e) zapasy; c) ćwiczenia oddziału konnego. O godz. 8-ej zakończenie Zlotu zebraniem towarzyskiem w Ogródzie strzeleckim. Po Zlocie: Wtorek dnia 30 czerwca staraniem „Sokoła“ krakowskiego rano: Wycieczka na kopiec Kościuszki. — Zwiedzanie miasta. — Wycieczka do Wieliczki. Po południu o godz. 6-ej pierwsze zawody na Wiśle („Regaty“), oddziału wioślarskiego „Sokoła“ krakowskiego. — Zakończy uroczystość Wianków.

„Kółko rolników“ Wszechnicy Jagiellońskiej na dorocznym walnym posiedzeniu, odbytem dnia 16 bm., uchwaliło złożyć podziękowanie wszystkim szanownym panom profesorom, którzy raczyli wziąć udział w wykładach dla praktycznych rolników i dochód z tychże łaskawie przeznaczyć na bibliotekę „Kółka rolników“, a mianowicie pp. profesorom: Adamietzowi, Ajdukiewiczowi, Godlewskiemu, Janczewskiemu, Jentysowi, Leo, Lubomęskiemu, Steingraberowi, Walentowiczowi. Prezes *dr Bochenek.*

Koncesja. Namiestnictwo reskryptem z dnia 28 maja 1896 r. L. 42873, udzieliło Janowi Sobierajskiemu, właścicielowi realności, koncesję na budowniczego, z siedzibą w Krakowie.

Handel skór Antoniego Markiewicza i Sp. w Krakowie przy ul. Florjańskiej 29. Niedawno wspominaliśmy o powyższym chrześcijańskim handlu, obecnie zaś przekonawszy się naocznie o jego rozmiarach, musimy zwrócić powtórnie uwagę naszych czytelników, a przedewszystkiem Kółek rolniczych i przemysłowców zamieszkałych na prowincji, że w tym handlu mogą nabywać skóry wszelkiego rodzaju, jakoteż i przybory szewskie. W obszernych ubikacjach na składy, mieszczące się tak na parterze, jak i na pierwszem piętrze, nagromadzono znaczne zapasy, co kupujących powinno zachęcać do czynienia zamówień. Oprócz firmanta należą jeszcze do spółki pp. Grodzki, Jamrosz, Lasak i Wojtan; wszyscy zawodowi, należący do fachu szewskiego, wspominam zaś o tem dlatego, że jako tacy rozumieją dobrze swój interes i innym szewcom dają rękojmię. Na podstawie pierwszej naszej wzmianki, otrzymała spółka wiele zamiejscowych zamówień tak od Kółek rolniczych, jak też i przemysłowców, a listy nam pokazywane, stwierdzają aż nadto, że handel chrześcijański ma przy należytem prowadzeniu być zapewniony. Jak dotąd spoczywały handel skór przeważnie w rękach żydowskich i teraz ich jeszcze nie brak, jednak mamy nadzieję, że kupujący sami firmy chrześcijańskie popierać będą. Szczęść Boże do dalszej pracy!

Straż akcyzowa miejska przyaresztowała Teresę Kubiec, kiedy ta przez rogatkę podgórską przejechała spirytus w pęcherzach. Taż sama straż, na dworcu kolejowym przytrzymała Gitle Luftig żydówkę, z zawodu przemytniczkę, obładowaną znaczną ilością cygar i papierosów pruskich.

Międzynarodowy złodziej. W Cieszynie przytrzymano na znaczniejszej kradzieży kieszonkowej złodzieja, który się podał za Wilhelma Wernera, dozorcę magazynów ze Złoczowa. Sędzia śledczy, domyślając się, że ma do czynienia z rzeźmieszkiem, udał się do krakowskiej dyrekcji policji, znanej z dokładnej ewidencji wszystkich rzeźmieszeków i otrzymał odpowiedź, że mniemany Werner jest międzynarodowym złodziejem, rodem ze Lwowa, ma lat 35, nazywa się

Grzegorz Choma, i był już 20 razy aresztowany za kradzież.

Ze Lwowa pisze nasz korespondent (*wi*) pod datą 18 czerwca. Uroczystości obchodu 200-nej rocznicy śmierci Sobieskiego zakończone. Komisja weryfikacyjna wyborów do Rady m. Lwowa bada w cichości, pod przewodnictwem dra Marjańskiego, czy w myśl doręczonych jej protestów, wybór: dra Gostyńskiego i prof. Soleskiego, jako rzekomo będących w stosunku zależności jest legalnym. Gdyby nie bezrobocie stolarzy i ruch wśród robotników, zmieniający i ozywający fizjonomję miasta, byłby *season morte* w całej pełni.

O bezrobociu stolarzy na dzisiejszym zgromadzeniu w domu robotniczym, powiedział nadradca magistratu, Strzelbicki, osoba więc z pewnością kompetentna i bezstronna, że obecny strejk stolarzy jest słusznym, bo jeżeli rzemieślnik ciężko pracujący miałby, jak dotychczas, nie zarabiać tygodniowo 36 złr. — to nie wart nazywać się robotnikiem. Wobec tego powiedzenia umotywowane przez czeladnika Żelazkiewicza rezolucje, miały niejako sankcję słuszności. wobec czego powinny przyspieszyć zgodę między robotnikami i pracodawcami.

Nie należy chorób tań, więc poniżej podajemy charakterystyczne te rezolucje: „Zważywszy, że towarzysze stolarze zmuszeni oplakanymi stosunkami w swoim zawodzie, z których najważniejsze są: lichy zarobek, niewystarczający na wyżywienie siebie i swoich rodzin, oraz nadmiernie długi dzień roboczy, zaprzestali solidarnie pracy; zważywszy, że pryncypałowice stolarzy, mimo najlepszej chęci robotników, przed zaprzestaniem pracy, jak i obecnie, nie tylko nie są skłonni do ustępstw i ugody, ale wszelkie w tym kierunku robione kroki lekceważą i brutalnie odrzucają; zważywszy, że sprawa robotników stolarskich nie tylko ogólną ideą robotniczą, ale także z interesami robotników budowlanych jest ściśle związana — nadzwyczajne walne zebranie „Zgromadzenia towarzyszy murarzy, cieśli, kamieniarzy i t. p.“ w dniu 18 czerwca 1896 r. postanawia i uchwała:

1) Towarzyszom robotnikom stolarskim zasyła się pozdrowienie i zachętę do solidarnego i dzielnego wytrwania i nieustępowania w walce z ich wyzyskiwaniami i obrońcami kapitału; 2) zgromadzenie zobowiązuje się solidarnie popierać towarzyszy stolarskich materialnie i w tym celu odpowiednią agitację rozwijać; 3) jeżeli do dnia 14-tu nie nastąpi ugoda towarzyszy stolarskich, poleca się wydziałowi „Zgromadzenia towarzyszy“, by natychmiast zwołał nadzwyczajne zebranie, na którym ma zapisać stanowczą uchwałę co do zaprzestania pracy murarzy, cieśli i kamieniarzy; 4) zgromadzenie uchwała opodatkować się najmniej jedną koroną zarobku tygodniowego na rzecz strejkujących stolarzy; wreszcie 5) zgromadzenie uchwała dalszą akcję za dotrzymaniem ugody, zawartej po strejku w czerwcu r. 1894“.

Dnia 15 b. m. odbyła się w restauracji parku Kilińskiego we Lwowie w gronie członków wydziału Towarzystwa handlowo-geograficznego uczta pożegnalna na cześć prof. dra Siemiradzkiego wyjeżdżającego do Brazylii z ramienia Wydziału krajowego. Zebranych członków wydziału Towarzystwa podejmował wiceprezes p. dyrektor Terenkoczy ze znaną serdecznością i gościnnością. W toku uszy wywiązała się ciekawa dyskusja na temat emigracji i kierunku naszej polityki kolonizacyjnej. P. dyrektor Terenkoczy wnosząc toast na zdrowie i pomyślność prof. Siemiradzkiego zaznaczył, ważność misji jego, mającej charakter oficjalny, oraz potrzebę uregulowania sprawy na miejscu w Brazylii, tak iżby w każdej chwili można mieć najdokładniejsze informacje o warunkach kolonizacji, które jak wiadomo są zależne od różnych okoliczności i co chwila się zmieniają. W końcu wspomniał szanowny mowca o pobycie we Lwowie p. Franciszka Krausego przemysłowca z Rio Janerio prezesa tamtejszego polskiego stowarzyszenia „Zgoda“ i członka polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, który na miejscu we Lwowie osobiście się przekonał o możliwości wywozu wielu artykułów i wyrobów naszych do Brazylii i przyrzekł pod tym względem rozpocząć w Rio Janerio odpowiednią akcję.

Następnie prof. Siemiradzki skreślił w krótkości dzieje masowej emigracji z Królestwa Polskiego w roku 1890/1 oraz ważniejsze momenty ze swej pierwszej wyprawy do Brazylii — przyczem zaznaczył niedostateczność opieki austro-węgierskich konsulatów nad emigracją i zaznaczył konieczność reformy służby konsularnej w tym kierunku. W końcu podniósł mowca, iż polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne ma wielką zasługę, iż pierwsze dało inicjatywę w celu założenia konsulatu w Kurytybie i że usiłowanie towarzystwa w tym kierunku uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż jak wiadomo rząd wspólny postanowił już utworzyć w Paranie konsulatu.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, zabierali głos prof. Głębicki, dr. Lisiewicz, prof. Majerski, dr. Ungar, p. Tuszyński, poczem całe grono pożegnało serdecznie prof. Siemiradzkiego, życząc mu szczęśliwej drogi i pomyślnych rezultatów.

Komitet II Wiecu katolickiego we Lwowie uprasza obywateli miasta Lwowa, którzyby na czas Wiecu od 6 do 10 lipca chcieli odstąpić za opłatę mieszkania z pościelą i usługą, jako też te osoby,

któreby chciały ofiarować takowe bezpłatnie o bez-
zwłoczne podanie adresu i warunków do Biura In-
formacyjnego II Wiecu katolickiego ul 3 Maja, hotel
Imperial. Wobec spodziewanej wielkiej liczby uczest-
ników Wiecu udaje się Komitet z gorącą prośbą do
katolickich Obywateli stołecznego grodu, o poparcie
sprawy ogół nasz katolicki tak żywo obchodzącej.

Sekcja szkolna Wiecu katolickiego ułożyła już
referaty, które przyjdą pod dyskusję drugiego i trze-
ciego dnia zjazdu. Referatów tych jest sześć, a mia-
nowicie: 1) „O szkole wyznaniowej“ ref. ks. prałat
Jan Gnatowski, korref. prof. Bolesław Macikowski.
2) „Nauka religii w szkołach“, ref. dyr. Mieczysław
Baranowski. 3) „Praktyki religijne w szkołach“, ks.
dr. prof. Alojzy Jougan. 4) „Wpływy, działające na
młodzież po za szkołą“, prof. Mieczysław Jamrógie-
wicz. 5) „O książkach szkolnych“, ref. ks. dr. Aleksan-
der Pechnik. 6) „Udział młodzieży akademickiej
w życiu katolickim“, ref. Adam Rylski. Spis ten
świadczy, jak wszechstronnie i wyczerpująco ogarnęła
sekcja szkolna wszystkie kwestje, mające związek z
szkolnictwem.

W sprawie wiecu katolickiego we Lwowie. O-
trzymałszy od komitetu wiecowego kilkaset „kart uc-
czestnictwa“ do pośredniczenia w ich sprzedaniu i roz-
daniu, podając do wiadomości interesowanych, iż tak-
owe nabywać można: u mnie w Towarzystwie Wzaj.
Kred (od godz. 9 do 2); w księgarni Spółki wyda-
wniczej polskiej Rynek (Pałac Spiski; w księgarni
katolickiej dra Wł. Miłkowskiego (ul. św. Anny); w
Czytalni katolickiej polskiej (Podwale 1. 1. od godz.
12 do 1). Ceny karty za każdą osobę: zlr. 3 z praw-
em do książki pamiątkowej, a 1 zlr. za karty tylko
wstępu, (wyjątkowo bezpłatnie). Otwarcie wiecu dnia
7 lipca, o godz. 6 wieczorem, w strojach narodowych
lub świątecznych.

Karol Scipio.

Rektorem politechniki we Lwowie gremjum
profesorów wybrało prof. Mieczysława Łazarzkiego.

Ze Lwowa piszą: Kajetan Godfrejow, tutejszy
profesor gimnazjalny, odebrał sobie życie. Przyczyną
samobójstwa miała być nieuleczalna choroba.

Nowe Kółka rolnicze zawiązały się: w Konko-
łowie, w Rudnej małej i Hyżnem w pow. rzeszow-
skim, w Niewodnej w pow. jasielskim, w Mogilnem
w pow. grybowski, w Michałowce w pow. jarosław-
skim, w Obroszynie w pow. grodeckim, w Olerzy
w pow. tłumackim i w Kamiennej górze w pow.
pilznieńskim.

Lustracja. Z Tarnopola donoszą pod dniem 15
bm.: Wczoraj po południu przybył tu ksiądz Namie-
stnik. Na dworcu powitali go między innymi mar-
szałek powiatowy hr. Korytowski, burmistrz miasta
p. Łuczakowski i generał Fejervary. Ksiądz namie-
stnik zamieszkał w gmachu starostwa. Wieczorem
odbył się pochód z pochodniami, serenada i ilumina-
cja. Dziś zwiedził ks. Sanguszko tutejsze urzędy
i szkoły.

Z Brodów piszą: Grad wielkości orzecha wło-
skiego nawiedził w poniedziałek Podhorce, gdzie do
szczętu wytkłuk zboże na obszarze 500-morgowym.
Szkoda dosięga 5,000 zlr.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w dzień przy-
bycia ks. namiestnika, w Starych Brodach, obok
rampy kolejowej. Stał tam z furą naładowaną kło-
cami Hryś Łaszczuk z Gajów dytkowieckich, czeka-
jąc, aby po odejściu pociągu mógł przez tor przeje-
chać. W chwili, kiedy pociąg się zbliżał, spłoszyły
się młode konie, ściągnęły w niewytłomaczony spo-
sób Łaszczuka z wozu tak fatalnie, że ten dostaw-
szy się pod koła obładowanego wozu, doznał złama-
nia 6 żeber i zmiążdżenia prawego płuca, częściowo
złamaniami żebrami rozszarpanego. Łaszczuk w kilka
godzin po tym wypadku zakończył życie.

Sejmik relacyjny. Ks. Bazyli Niebysłowiec, po-
seł do Sejmu, z powiatu dolińskiego, zaprosił swych
wyborców na sejmik relacyjny, który odbędzie się
dnia 25 bm. w Dolinie.

Egzaminy dojrzałości w gimnazjum w Rzeszo-
wie, odbywały się od dnia 26 maja do 4 czerwca,
pod przewodnictwem pana Emanuela Dworskiego, kra-
jowego inspektora szkół średnich. Do egzaminu przy-
stąpiło 38 uczniów publicznych, 4 eksternistów. Świa-
dectwo dojrzałości otrzymali: Bargiel Józef, Birn-
baum Herszko, Butrymowicz Seweryn, Dunkelblau
Samuel, Färber Leizor, Huber Rudolf, Jacek Kazi-
mierz, Jaśki Władysław, Kahane Ezechiel, Kania An-
toni, Konopka Jan, Krzys Władysław, Lis Mieczys-
ław, Łaskawski Ignacy, Piasecki Kazimierz, Ra-
chniowski Jakób, Rząsa Józef, Siciński Bronisław,
Silber Joachim (z odznac.), Sokalski Franciszek, Thu-
mem Izrael, Tokarz Ludwik (z odznac.), Twaróg Le-
ou, Wachtel Filip, Wajda Franciszek, Woliński Sta-
nisław; 1 reprobowano na rok, 1 bez terminu, 10
przeznaczono do egzaminu poprawczego.

Z eksternistów otrzymał świadectwo dojrzałości:
Birnbaum Bronisław, 1 przeznaczono do egzaminu po-
prawczego, 1 reprobowano na rok, 1 bez terminu.

Z Brzeżan piszą: W dniu 5 b. m. przybył do
Brzeżan prezydent sądu krajowego, dr Tchórzniacki,
na wizytację sądu wraz z adjunktem sądowym, hr.
Kalinowskim. Dra Tchórzniackiego powitał prezydent
sądu obwodowego i tegoż samego dnia popołudniu
po gremjalnem przedstawieniu się wszystkich urzę-

dników, odbyła się wizytacja agend prezydium sądo-
wego i gmachu więziennego. Następnego dnia obec-
nym był p. prezydent przy sesjach cywilnych i kar-
nych, poczem lustrował wszystkie działy manipulacji.
W niedzielę w południe po wystuchaniu mszy św.
w kościele parafialnym przyjmował p. prezydent re-
prezentację miasta, Rady powiatowej i naczelników
tutejszych władz, oraz udzielał posłuchań prywatnych
zaś popołudniu był obecnym na zebraniu Tow. pra-
wniczego, na którym pod przewodnictwem prez. Ram-
skiego omawiano jedną z najważniejszych partyj no-
wej procedury cywilnej mianowicie o postępowaniu
przed trybunałem I instancji. Wśród ożywionej dy-
skusji wiele interesującymi i pouczającymi były u-
wagi i wskazówki p. prez. Tchórzniackiego na ten
temat. Ścisła wizytacja sądu obwodowego i sądu po-
wiatowego miejsko-delegowanego skończyła się w dn.
8 b. m. wyrażeniem uznania prez. Ramskiemu za
umiejętne kierownictwo.

Na loterję Bursy dla synów nauczycieli nadesłały fanty
pp. Henrykowa Szarska, Szczepańska, Stypkowska, Pogono-
wska, Haraschiu, Grynfeldt; dyr. Pająk, dyr. L. Śliwiński
z Myślenic, dyr. Trzaskowski, pani Julia Piotrowska (fanty
i kosz kwiatów), pp. Mieszkowski, pp. Pieniążkowa, Raczyn-
ska, Dargunowa, Szukiewiczówna, Drowa Browiczowa. p.
Krzyżanowski, Tomaszewski, Bazar wiedeński, Emilia Zbo-
rowska, Domaniewska, Kleczyńska, Lewandowska, Hellero-
wa, Jakubowska. Niezmiernie hojnie zaopatrzyła loterję fau-
tami p. Tschapkowa, kierowniczka pensjonatu i szkoły żeń-
skiej, oraz p. Henryka Żeleńska, panny Stopezańskie, Mayer-
berg, pułkownik Kopsch, W. Dańkówna, H. Friedleinówna.
Również nadesłały fanty: pp. Mien, Duszyńska, Hendel,
Chrzyszczewska, Zniekiewiczówna, M. Bochenek. Nadto za-
opatrzyły bufety p. Mazarakowa, Retingerowa, Mieszkowski,
p. Epsteinowa, której dopomagały zaproszone panie: Milie-
ska Alfredowa, księżna Poninska, p. Natalia Dobrzańska
z córką.

Przy grach i strzelniczy sprzedają biletów zajęły się pp.
Piechocka i Strokówna.

Tombolę zaopatrzyły w śliczne fanty pp. Maciejowska,
drowa Pareńska i Idalia Pawlikowska.

Staw był ożywiony ruchem ciągle krzyżujących się łó-
dek, które się opłacały na ręce p. Marjanowej Sokółowskiej.

Namioty własne posiadały oprócz wspomnianego poprze-
dnio hr. Andrzejowa Potocka, p. Odrzywolska, p. Heuman,
p. Górka [świętynia delicka], bar. Puszetowa w kształcie
widzy Eiffel.

W dalszym ciągu nadesłały fanty: ks. dr. Gac, ks. Goł-
ba, ks. N., pp. M. Wróblewska, A. Lardemer, Z. Harlander,
H. Garlińska, S. i H. Adamskie, M. Bilińska, K. Bryk. Sta-
rowiejska, Splawinskie, Przybylska, Duszyńska, Müller, Stahl-
bergerówna, E. Smidowicz, J. Fischer, Porębski i Zimler,
Maurizio, Nowiński, Mossor; po 5 zlr. dr. Łada, dr. Kosta-
necki, p. Tomkiewiczowa.

Broszkę srebrną znaną podczas uroczystości Bożego
Ciała, odebrać można w zakrytyj kościeła Najśw. Panny
Marji.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Opera w Krakowie.

Juliusz Massenet, którego jednoaktowa opera „Dzie-
wczyna z Nawarry“, została wczoraj po raz pierwszy
na scenie tutejszej przedstawioną, znanym był u nas
dotąd jedynie z pieśni i kilku drobniejszych orkiestro-
wych. Zanim poświęcimy kilka słów dziełu, wnoszą-
cemu do repertoaru opery naszej pożądane odświeże-
nie, może nieobojętnymi będą szczegóły, dotyczące je-
go twórcy, który ze śmiercią Gounoda i Thomasa, za-
jął naczelną stanowisko w dziedzinie kompozytorów dra-
matu lirycznego we Francji.

Miejscem urodzenia Masseneta jest miasto St. Eti-
enne w d. partamencie Loary (1842 r.). Jako uczeń
Marmontela i Thomasa, uzyskawszy nagrodę „prix de
Rome“, zaprezentował się Massenet od razu świetnie
publiczności przez swoją Suitę orkiestrową, po której
największą sławę jednemu mu oratorja i kantaty, jak:
„Ewa“, „Marja Magdalena“, „la Vierge“, niemniej
muzyka do dramatu „Les Erinnyes“. Pierwsza za to
opera jego: „Don Cezar de Bazan“ nie miała powo-
dzenia. Z późniejszych partycji znalazły więcej szczę-
ścia: „Król Lhory“ (wykonany w Medjolanie z na-
szą Reszkówną), „Horodjada“, „Werther“, „Manon“,
wreszcie przedstawiona wcz. r. „Dziewczyna z Na-
warry“, do której libretto zapożyczonem zostało z no-
weli Claretiego.

Treść tegoż da się opowiedzieć w niewielu słow-
wach:

Anita, uboga dziewczyna z Nawarry, dla której
brak posagu stanowi jedyną przeszkodę do połącze-
nia się z ubóstwianym przez siebie Araquilem, udaje
się w noc do obozu nieprzyjacielskiego, aby zabić
dowódcę Karlistów, za co otrzymać ma sowitą na-
godę. Po dokonaniu krwawego czynu, Anita dostaje
rzeczywiście przybiecane sobie 2000 sandów, ale los
przeciwny udaremnia jej urzeczywistnienie gorącego
pragnienia miłości. Araquil bowiem mniemając, że
powodem zjawienia się kochanki w obozie nieprzyja-
cielskim było wiarołomstwo, odrzuca ją od siebie i
rzuciwszy się z rozpaczą w wir walki, ginie.

Pełnej grozy treści libretta odpowiada także po-
nury koloryt muzyki, niemającej wśród dyszącego
ciąglą namiętnością dramatu, dość czasu na rozwi-
nięcie spokojnego toku melodji. Przypisać też trzeba
wrażenie, jakie partycja wywołuje, nie tyle piękności
muzycznej, ile umiejętnemu zestawieniu kontrastów

i w całym słowa znaczeniu świetnej, oryginalnej
instrumentacji. Z wyjątkiem kilku ustępów, jak:
duet miłosny, pieśń żołnierska z chórem, wreszcie
intermezzo orkiestrowe, bez którego widocznie od
czasu powstania „Cawalerii rusticany“ żadna opera
jednoaktowa obejść się nie może, — nie znajdujemy
zresztą w partji numeru zalecającego się większą
śpiewnością i stanowiącego całosć dla siebie. Same
tylko sceny związane z sobą recitativem, który co
prawda, Massenet umie podnieść do wyższego zna-
czenia stwarzając dla niego nową prawie formę.

Krótko mówiąc, znać tutaj usiłowanie ciągłe do
zerwania z dawną formą utartą i do wprowadzenia
opery francuskiej na nowe tory. Nie przestając być
Francuzem, Massenet sięga więc głębiej, tworzy har-
monje śmiałe, a orkiestrze zawsze wielkie znaczenie
daje. Wpływ to bezwątpienia szkoły niemieckiej, ale
także sumiennych i wyczerpujących studjów nad mu-
zyką poważną. I ztąd też ta staranna charakterysty-
ka, ta opisowość sytuacji i palącej namiętności, ztąd
wreszcie prawda w przedstawieniu i uwydatnieniu
przedmiotu.

Przedstawienie „Dziewczyny z Nawarry“ zasłu-
guje z wielu względów na pochwałę, szczególnież z po-
vodu p. Dabrowskiej, oddającej rolę Anity z należytym
wyrazem tak w grze, jak i w śpiewie. Reszta ról
wcale niełatwych, rozdzieliłi między siebie pp. Je-
romin, Sienkiewicz, Kiczman. Osobna wzmianka nale-
ży się za *mise-en-scène*, mające wśród ciągłego ruchu
i zgiełku życia obozowego również niełatwe zadanie
do spełnienia.

Siła wrażeń, rzucających się tego wieczora z ca-
łą gwałtownością na słuchacza, nie miała jednak o-
graniczyć się tylko na samem dziele Masseneta, bo
oto w dalszym ciągu przedstawienia ukazuje się na
scenie niemniej namiętna, niemniej krwawa „Cavalle-
ria rusticana“ Mascagniego z p. Florjańskim w part-
ji Turida.

Sympatyczny artysta odszukał tutaj tyle rzewnego
uczucia i tyle namiętnych wybuchów, że tą rozma-
tością kolorytu, popartą przepysznym głosem, formalnie
porwał słuchaczy i po scenie rozstania się z mat-
ką, pobudził do nienastających oklasków.

P. Camilowa zrobiła nam tym razem niespodzian-
kę, bo z sopranu „lekkiego“, za jaki dotąd uchodziła,
przeistoczyła się nagle w Santuzę, postać jak wia-
domo, pełną ognia i wybuchów namiętnych. Spra-
wiedliwość wyznać nakazuje, że jakkolwiek kreacji
brakło wczoraj tej przekonywującej siły, która z głębi
płynnie i którą naśladownictwem zastąpić trudno, p.
Camilowa przecież partję swoją odśpiewała w ogóle
pięknie i coważniejsze, poparła ją grą, więcej niż
kiedykolwiek staranną.

Więcej także wczoraj, niż kiedykolwiek zdawał
się nam p. Góski być przy głosie, słowem „Caval-
leria“ w obsadzie obecnej może liczyć na długi szereg
przedstawięń, zwłaszcza, jeżeli z przyspieszeniem
tempa w scenach ludowych, chórom przybędzie więcej
ożywienia, a orkiestra, której braki poprzednie zo-
stały już obecnie wypełnione, zdobędzie się jeszcze
na potrzebną rozmaitość delikatnych odcięni. St.

Repertuar teatru miejskiego. — Dziś „Tomcio Paluch“
W niedzielę dnia 21 b. m. „Tomcio Paluch“ po raz szósty.
W poniedziałek 22 b. m. „Łucja z Lamermooru“ cpera w 5
aktach Donizettiego.

Wścigi Klubu jazdy panów.

Kraków dn. 20 czerwca.

Wczorajsze wścigi galicyjskiego Klubu jazdy pa-
nów nie zgromadziły licznej publiczności. Pomimo że
już od południa zaczęło się chmurzyć, a o godzinie
pierwszej spadł na chwilę drobny deszcz, pogoda do-
trzymała szczęśliwie, lekkie zaś znizzenie się tempe-
ratury było zarówno pomysłem dla jeźdźców, jak
i dla koni.

Do pierwszego biegu o nagrodę 1000 koron
(650, 250, 100) stanęły: hr. Józ. Baworowskiego
„Paź“, hr. Wac. Baworowskiego „Metal“, rotm. Hip.
Brzozowskiego „Bosy“, nadp. bar. H. Eltza „Blink-
hoolie“ i p. Fel. Sczagihiny „Sapristi“, która przed-
stawiała się najlepiej i miała licznych zwolenników.
Meta wynosiła 2000 m. Konie ruszyły bardzo nierów-
no. Na czoło wysunął się „Blinkhoolie“, który szedł
nadszpiewanie dobrze. Za nim galopowały „Paź“
i „Bosy“, „Sapristi“ zaś i „Metal“ szły na końcu
o kilkadziesiąt długości za pierwszemi. „Sapristi“ już
w połowie biehu minął „Paria“ i „Bosę“ na skrę-
cie zrównał się z „Blinkhoolie“ i szedł odgórny pier-
wszy aż do mety. „Blinkhoolie“ był drugim o siedem
długości, trzecim „Metal“. Zwycięstwo „Sapristi“
było spodziewane, mało kto jednak przewidział, że
„Blinkhoolie“ spisie się tak znakomicie. To też tota-
lizator płacił za 5 zlr. — 10, za place zaś 44 i 130.
Zainteresowane było mało. Zwycięzcy dosiadał por.
Fibich.

W drugim biegu ofiarowano nagrodę honorową
dla jeźdźca zwycięzcy i 1200 koron (700, 350
i 150). Meta 2400 m. Do startu stanęły: por. J. K.
Fibicha „Araha“, nadp. Stan. Janota. Bzowskiego
„Dynast“ (faworyt) ogier hr. Rud. Kinsky'ego, nadp.
Edw. Kollera „Schönau“, p. St. Młodeckiego „Gita

na", p. Fel. Sczazighiny „Ninon“ (faworytka) i „Cham“ hr. Jana Tarnowskiego. Bieg był z płotami. „Dynast“ bieg cały prowadził, na chwilę tylko wysunęła się „Gitana“, lecz wkrótce musiała ustąpić. Pomimo wysiłków „Ninon“, „Dynast“ (pod por. Chorinskim) przyszedł lekko do mety, bijąc przeciwniczkę o dwie długości. Złym trzecim był „Cham“. Totalizator płacił za 5—11, place 25 i 26.

Ciekawym był bieg trzeci, oficerskie Steeple-Chase, o nagrodę honorową dla jeźdźcy i 2000 koron (1200, 500, 200, 100). Meta bardzo długa, bo 4800 m.) Koni było pięć: nadp. Józefa Gerolda „Sous-pressé“, rotmistrza Hohenbühela „Day Dream“, nadporucznika Ed. Kollera „Harry Hall“, nadp. Fel. Proskowetza „Aramis“ (pod nadp. Chmelar'em) i por. Fs. Weigla „Nador II“. Bieg należał może do najpiękniejszych z przeszkodami, jakie na krakowskim torze widziano. Wszystkie konie wybornie prowadzono, brały najtrudniejsze przeszkody lekko i zreźnie. „Nador II-gi“ i „Saus-pressé“, która poprzedniego dnia wytrzymała się przed przeszkodą, walczyły zrazu o pierwszeństwo. Ale przy drugim obiegu toru „Aramis“ galopujący dotąd w tyle, zaczął zbliżać się szybko, minął „Day Dream“, „Nadora II“, „Harry Hall“ i szedł odtąd na pół długości przed „Saus-pressé“, która przysłała do mety druga. W znacznym oddaleniu pozostał trzeci „Harry Hall“. Totalizator płacił za 5—12, place 57 i 44.

Prawdziwą niespodzianką było zwycięstwo „Extra“ por. J. K. Fibicha w biegu sprzedażnym o nagrodę 1000 koron (700, 200, 100) „Extra“ minęła słupek pierwsza lekko, faworyci zaś publiczności „Campeador“ hr. Józefa Gózyckiego i „Ingomar“ p. Wład. Szindlera, walczyły tylko między sobą o drugą nagrodę, którą po zaciętej walce wziął „Campeador“. Zwycięską klacz, wywołaną za cenę 1000 koron, kupił po długim licytowaniu za 2400 koron hr. Giżycki. Totalizator za 5—45, place 50 i 36.

W piątym biegu o nagrodę honorową i 1000 koron (700, 200, 100), zawia dła zupełnie „Aldona“ hr. Zdzisł. Tarnowskiego, ulubienica na krakowskim torze przychodząca o kilkadziesiąt długości za „Perłą“ nadp. H. n. Stadlera (pod własnością) i „Prezenta“ rtm. Hohenbühela. Totalizator płacił za 5—13, place za oba 29.

W szóstym biegu brały udział: „Flarence“ rotm. Hip. Brzozowskiego, „Fatalist II“ nadp. Ferd. Katki, „Gentry“ nadp. Kreutzbrucka, „Csal a leany“ por. Orssicha i „Eneo“ hr. Jana Tarnowskiego (dwa ostatnie były faworytami). Konie szły murej więcej równo, a pierwszą nagrodę wzięła „Flarence“, drugą „Csal a leany“, trzecią „Eneo“. Totalizator płacił za 5—29, place 66 i 37. „Gentry“ wśród biegu okulał. Na tem skończyły się wczorajsze wyścigi.

Wczorajsze sprawozdanie uzupełnił winiśmy wzmianką, że w pierwszym dniu wyścigów w lożach trybunowych znajdował się prezydent ministrów. Kazimierz hr. Badeni, który oddawszym damom w lożach wizyty, był obecnym aż do skończenia wyścigów. W. R.

HUMOR

Niezawodny środek.

Przed niedawnym czasem ogłosił pewien jegomość w dziennikach, że ma niezawodny środek do rozpoznania, czy jaja są świeże lub nie, a za nadesłaniem 20 centów każdemu o tym środku udzieli wiadomości. Ci, co nadesłali pieniądze, otrzymali kartkę, na której było napisano: „Aby rozpoznać, czy jaje jest świeże lub nie, należy je rozbić i powąchać. Kto ma katar wąchać nie potrzebuje, bo jego zmysł powonienia jest przytępiony“.

M Y Ś L I.

Krzyczmy, że nam Polskę wzięli Rusy, Prusy,
I wstręt do nich czujemy za to z całej duszy,

A dzisiaj nam Ojczyznę rozbiierają żydzi,
Lecz mało kto z Polaków czuje to i widzi.

Bóg nas oddał w moc ludzi innej mowy, wiary,
Byśmy umieli lepiej ocenić te dary.

(Prawda) M. J.

Po pojedynku.

— Ależ powiedzcie mi panowie nareszcie, co tam krąciacie i klujecie około mojej nogi?

— Szukamy kuli.

— Nie mogliście mi tego wcześniej powiedzieć. Mam ją w kieszeni.

OSTATNIA POCZTA.

— Z Paryża donoszą: Rada ministrów uchwaliła pociągnąć do odpowiedzialności arcybiskupa w Cambrai, za zarządzanie procesyj Bożego Ciała po za obrębem murów kościelnych i zawiesić wypłatę płac tym kapłanom, którzy mimo zakazu miera w procesjach brali udział.

— Na wczorajszym posiedzeniu Izby włoskiej, minister spraw zewnętrznych, książę Sermonetta, odpowiadał na interpelację dep. Imbrianiego, dotyczącą aresztowania przez policję austriacką Włocha Falcone. Falcone miał użyć na włoskim terytorjum obrażających słów o cesarzu austriackim. Minister oświadczył, iż aresztowano Falconego na terytorjum austriackim, a następnie za wdaniem się rządu włoskiego wypuszczono na wolność.

— Ekspedycja margr. Morésa miała na celu zwalczanie angielskiego wpływu w Afryce. Morés opuścił Francję za rządów gabinetu Bourgoisa, po procesie wdrożonym przeciwko dziennikowi France o sfałszowanie listy „panamskiej“. Ostatnia wyprawa zmierzała do pozyskania dla Francji naczelników plemion Tauregów. Morés opuścił dnia 8 b. m. rano miejscowość Elutia, na północ od Gadames, z towarzyszeniem 7 tunetańskimi służącymi i eskortą, złożoną z Tauregów i Chambaasów. Z eskortą toczyły się układy przez pięć dni; zapłacono została z góry i otrzymała karabiny. Trzy kilometry za Elutią natarli trzej Tauregowie szablami na Morésa. Margrabia, który wraz z trzema służącymi jechał na czele ekspedycji, począł strzelać do napastników z rewolweru; Jednego zabił; dwóch innych zmusił do ucieczki. Eskorta podzieliła się zatem na dwie grupy: jedna uderzyła na służących, towarzyszących ekspedycji, druga natarła z karabinami na Morésa i jego trzech towarzyszy w awangardzie. Czerem służącym, pojmanym przez Tauregów, dozwolono na drugi dzień uciec w rozmaitych kierunkach. Jeden z nich powrócił na miejsce walki. Znalazł zwłoki pięciu ludzi, pokryte straszonymi ranami i obrabowane z sukien. Morés leżał z wyciągniętymi ramionami, twarzą do ziemi.

Telegramy

własne „Głosu Narodu“.

Berlin 19 czerwca (w południe). W parlamencie wywiązały się burzliwe sceny. Dep. Kardorff z powodu ostrych słów, jakie padły w dyskusji agrarnej, zażądał od dep. Bertha satysfakcji, której jednakowóż Barth wręcz odmówił, zarzucając Kardorffowi niedzientelmańskosć.

Paryż 19 czerwca (w południe). Dwaj mordercy baronowej Valley-Montbel pochodzą z bardzo dobrych rodzin. Wszyscy trzej należeli do zorganizowanej bandy zbrodniarzy.

Nicea 19 czerwca (w południe). Aresztowany tu kapitan włoskiego sztabu jenerałnego Ravelli oskarżony o szpiegostwo został wypuszczony na wolność.

London 19 czerwca (w południe). Lord Salisbury, przyjmując deputację międzynarodowej ligi pokojowej, oświadczył, że ma nadzieję, iż Stany Zjednoczone i Anglja dadzą pierwszy przykład kroków, zmierzających do rozbrojenia państwa i nastalenia pokoju.

London 19 czerwca (w południe). W parlamencie oświadczył Curzon, że Turcy na Krecie zbezczesili dwa kościoły. Reprezentanci mocarstw w Konstantynopolu nie ustają w zabiegach około przywrócenia normalnego stanu na Krecie.

Petersburg 19 czerwca (w południe). W Akademii sztuk wystawiono na widok publiczny ostateczne rysunki nowego soboru prawosławnego w Warszawie, w stylu cerkwi z XII wieku. Sobór ma mieścić 3.000 osób. Mury mają być gotowe w r. 1899.

Baku 19 czerwca (w południe). W nocy spalił się parostatek „Ost India“ z ładunkiem nafty. W ogniu zginęli: pomocnik kapitana Uszakow i smarownik Djakonow.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Budapeszt 20 czerwca (rano). Delegacja węgierska uchwiliła wczoraj ordinarjum i extraordinarium budżetu wojkowego, a następnie kredyt okupacyjny i preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Falk oświadczył, że Gołnowski odpowiedział w całej pełni oczekiwaniom i że można z ufnością patrzeć na jego działalność.

St.-Louis 20 czerwca (rano). Senator Teller, zwolennik monometalizmu, postawiony został jako kandydat do godności prezydenta Stanów.

Coruna 20 czerwca (rano). Eskadrę francuską przyjęto tu nader życzliwie. Burmistrz w mowie powitalnej wyraził życzenie, aby węzły przyjaźni pomiędzy Francją a Hiszpanją zamieniły się w rzeczywisty sojusz.

Bruksela 20 czerwca (rano). W Izbie odczytał minister spraw zagranicznych reskrypt królewski, cofający projekt w sprawie wcielenia państwa Konga do Belgji.

Washington 20 czerwca (rano). Kandydatem republikańskim na godność prezydenta jest Mac Kinley.

Ateny 20 czerwca (rano). Jedno z wielkich mocarstw zawiadomiło rząd grecki, że Rosja, Francja i Anglja zgodziły się jednomyślnie na to, aby od Porty żądać przywrócenia traktatu w Aleppo dla nspokożenia Krety. Ustępstwo takie ze strony Porty uważałaby jednak Grecja za niedostateczne. Rząd grecki wyznaczył 300.000 fr. dla emigrantów z Krety.

Ateny 20 czerwca (rano). Turcja skupia wojsko na granicy greckiej. Regularne wojsko tureckie na Krecie spłądowało miejscowość Vonita, spu-

stoszyło domy, zburzyło cztery kościoły i sprofanowało zwłoki na cmentarzach.

Kair 20 czerwca (rano). W Aleksandrji i w Egipcie cholera powoli gaśnie.

Yokohama 20 czerwca (rano). Wskutek trzęsienia ziemi w północnej Japonji nastąpił straszny wylew. Zatonęło 10.000 osób. Fale, które rozlały na przetrzeni siedmziesięciu mil, zniszczyły wiele miast.

Wiedeń 20 czerwca. (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 370 75 Anglobanki 158 50; Länderbank 254 —; Staatsbahn 359 25; Lombardy 102 —; Renta majowa 101 35; Renty koronowa węgierska 98 95; Alpij 79 50; Tureckie 54 30

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. A. Zdziechowski z Warszawy, H. Blache z Wiednia, hr. Lubiński z Krakowa, Z. Głębocki z Tarnowskiego.

Hotel Saski. K. hr. Badeni prez. min. z Wiednia, dr Wł. Górecki ze Lwowa, Rud. hr. Baworowski z Wołynia, H. Wolf z Wrocławia, M. ks. Czetwertyńska z Warszawy, J. hr. Tarnowski z Król. Pol., Wł. v. Wurth z Wiednia, Fr. Schwab z Wiednia, J. Eisenberger z Wiednia, J. Hrebner z Wiednia, W. Czajkowski z Wiednia, J. Cybulski ze Lwowa, A. Dąbki z Król. Pol., U. Bogusz z gub. wołyńskiej, M. Russo z Wiednia, F. Rzewuski z Król. Pol.

Hotel Dreźnieński. J. Czekalski z Warszawy, J. Grazer z Wiednia, W. Rakikowska z Sotanówki, A. Wachtel z Pragi, L. Pilzer z Bielska, R. Weill z Bielska, M. Wolf z Warszawy, M. Borys z Wiednia.

Hotel pod Różą. J. Czekalski z Piotrkowa, W. Lohman z Dąbrowy górnej, A. Kołtscharsch z Wiednia, Fr. Mądgal z Limanowy, J. Fuchs z Wiednia, K. Dobrowolski z Wilkowa, Ks. P., E. Katzeł z Opawy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 33 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed połudn. osobowy; godz. 2 min. 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połudn. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 38 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połudn. osobowy; godz. 2 min. 49 po połudn. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. — **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 minut 45 wiecz. pociągi mieszane. Od dnia 25 czerwca do 15 września kursować będą pociągi kąpielowe, które z Podgorza do Krakowa przychodzą o godz. 7 minut 55 wieczorem osobowe, odchodzą o godz. 8 rano osobowe.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19-go czerwca — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr.		Losy tureckie	54 30
4 ^o / _o srebrna		Anglobank	158 50
4 ^o / _o złota		Union	286 50
4 ^o / _o koronowa		Bankverein	138 50
4 ^o / _o „ „ złota		Akcje Länderbank	254 —
4 ^o / _o Renta węg. kor.		„ „ lwowsko-	
Akcje banku au.-w.		czerniow.	289 00
„ kredytowe		„ „ połudn.	102 00
London vista		Elbenthal	275 50
Marki		Nordbahn	3410
Napoleony		Staatsbahn	359 25
Włoskie banknoty		Alpin	79 50
Dukaty		Akcje tytoniowe	172 00
Losy prem. węg.	150 75	Ruble	127 —

Uspობienie giełdy spokojne.

Berlin 19-go czerwca.

Banknoty austr.	170 10	4 ^o / _o Listy likw. pol.	67 15
Krótki Wiedeń	170 60	Renta włoska	88 70
Banknoty ros.	216 40	Akcje austr. kred.	219 87
Listy zast. pels.	216 50	Ultimo ruble	216 50

Uspობienie giełdy stałe.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Odol uwalnia usta od słužu.

Dr Julian Staniszewski 1613
ordynuje w bieżącym sezonie
w IWONICZU.

Administracja
DZIAŁU INSERATOWEGO

naszego pisma

zmuszona jest zawiadomić P. T. Strony interesowane, że tylko w interesie ogłaszania inseratów odpowiada na swój koszt, wszelkie zaś prywatne zapytania i wiadomości, z ogłoszeń tych wypływające, mogą być tylko udzielane za nadesłaniem znaczków pocztowych na

15 centów.

Restauracja w Hotelu Pellera
Wajcickiego w Krakowie.
Objad za 1 zlr. 1380
Sobota dnia 20 Czerwca b. r.

I. Zupa poziomkowa
 Rosół z tartem ciastem
 Consomme à la Colbert
 Kotlet z móżgą
 Szczypek z masłem

II. Jajka na szyńce
 Szt. mięsa sos kaparowy
 Polędwica angielska
 Rostbratel maszynowy
 Cielęca à la Jardiniere
 File de boeuf à la Strasburg
 Ryż z jabłkami

III. Poziomki ze śmietaną
 Truskawki
 Ser — kawa

Bullon własnego wyrobu
 kile po 4 zlr.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierściukowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy
 Kraków, Rynek, Nr. 25

Dostawcy jaj
 ale tylko chrześcijanie,
 lub Kółka rolnicze
 zechcą podać oferty pod adresem:
Dyonizy Koźnierski
WIEN,
 IX Lichtensteintorstrasse 32/34. —
 Z marką na odpowiedź. 1639 2 0

M. Lipiński
 Kraków Szewska 15,
 poleca po cenach konkurencyjnych:
 bieliznę męską, damską, krawatki,
 obuwie. 1704 2-5

Do interesu zegarmistrzowskiego
A. HOLIKA w Krakowie, **jest potrzebny**
praktykant
 z ukończoną 2 kl. gimn. lub też
 szkoły realnej. 1657 3 2

Mieszkania do wynajęcia zaraz:
Radziwiłłowska Nr. 19,
 4 pokoje z kuchnią i 1 pokojem
 z kuchnią.

ul. Pawia Nr. 6, trzy mieszkania
 po 3 pokoje z kuchnią.

ul. Krowoderska (w uliczce) Nr. 151, różne mieszkania,
 sklep, stajnia. Wiadomość
 u stróżów. 1620 4 4

Bez ryzyka! Na cz. s dłuższy
 do rentując go się interesu na
 10% chcę wypożyczyć 1000 zlr.
 Listy adresować proszę: „A. A.
 15“, poste restante Kraków.
 1644 5 5

Starzy pomocnik handlowy
korzennik,
 dzielny ekspedytor i piwniczny
poszukuje posady. — Na
 łaskawe zgłoszenia uzależni
 wiadomości P. M. Czerwiński, prokurysta
 domu komisowo-handlowego
 G. Lazar, ul. Florjańska Nr. 25.
 Kraków 1705 2 3

Główny skład MASZYN ROLNICZYCH
 poleca: 1616 5 0
**plugi Sacka, grabiarki (Tiger), młotarnie, kieraty, młynki, lokomobile, motory, kotły dla gorzelni, siewniki rządowe i szeroko-
 rzutne, maszyny do wyrobu
 gąbki, dachówki i rur
 drenowych i t. d.**
 firma: **FRANCISZEK ALBIN**
 skład maszyn
 Podgórze via Kraków.

Dwóch uczniów
 z ukończoną 3-cią klasą gimn. lub
 realną, przyjmie
drukarnia W. L. Anczyca i Spółki
 W KRAKOWIE. 1628 4-5

Kucharza
 poszukuje się na wieś, z roczną
 służbą na ordynarję i pensją a
 to od 1-go Lipca br. Świadcetwa
 woryginalne lub odpisie, z dokła-
 dnym swoim adresem, podać na-
 leży do zarządu w **Wróblowicach**
 p. Zakliczyn. 1703 2 4

Do interesu fabrycznego, kor-
 zystnego i pewnego, **poszu-
 kuje się**
spółnika lub
spółniczki
 z kapitałem 5 do 6 tysięcy zlr. w. a.
 Zgłoszenia pod znakiem: „Pery-
 kles 204“, poste restante Kraków.
 1616 4 5

ROWERY
 z pierwszych fabryk angielskich,
 sprzedaje pod korzystnymi war-
 unkami firma: **Franciszek**
Albin, skład maszyn w Pod-
 górze, (stare przyjmuje w zamian.)
 1649 3 10

MATURZYSTA
 celujący,
 poszukuje na czas wakacji
 w domu obywatelskim na wsi
 lekcji matematyki i języków
 klasycznych, za s kromnem wynagrodzeniem. — Wiadomość w do-
 mu handlowym **J. F. Fisher**, w
 Krakowie, Rynek Linja A—B.
 1645 3 3

LIICYTACJA
 inwentarza żywego i martwego.
Aleksander Strzelecki,
 dzierżawca Koszyc. 1651 3 3

Dzierżawa.
 Folwark w Jasielskim, 150—160
 mórg obszaru dobrej ziemi z do-
 bremi budynkami, z młynem, tar-
 takiem, 2-ma stawami i całemi
 zasiewami.
 jest na lat 9, po 5 zlr. z mor-
 gi od sw. Jana
 do wydzierżawienia.
 Podatki płaci właściciel i daje
 10 sąg drzewa na opał gratis.
 Kaucja 1000 zlr. — Objaśnienie
 ustnie lub pisemnie za nadesła-
 niem 15 cent. marki, udzieli **Jan**
Strycharski, Kraków „Głos Na-
 rodu“. 1053 2 3

Od lat 20-tu istniejące w **Nowym Sączu** koncesjonowane
przedsiębiorstwo pogrzebowe
„SPOKÓJ“
 zakład obok gmachu pocztowego, ma na składzie wielki wybór
trumien metalowych i drewnianych, wszelakich ga-
 tunków, tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Karawany, powozy, ma-
 teraca, poussaki, suknie, okrycia, wieńce, świece, krzyże, pomniki
 i wszelkie przyory, po najtańszych cenach. **Urządza także pogrze-
 by, od najskromniejszych do najokazalszych, na koszt własny z ob-
 sługą.** Wysyła żałobników kostjumowanych, do niesienia ciała i asysty.
 Zamówienia na wieś wykonuje się szybko i rzetelnie.
 1648 **Anna 1^o Kostańska, 2^o Gładka.**

Kompleks Dóbr
 60,000 mórg, przeważnie obszaru leśnego, z drze-
 wostanem **rębny** sosnowym i jodłowym, z wzo-
 rowem gospodarstwem leśnym i ekonomicznem, w
 bliskości spławnej rzeki i stacji kolei,
 jest po przeciętnej cenie 25 zlr. za morgę austr.
 wraz z budynkami do sprzedania.
 Na dobrach nie ciąży żaden dług, lecz można uzy-
 skać 800.000 Bankowej pożyczki.
 Na łaskawe zgłoszenia P. T. Reflektantów odpowie
Jan Strycharski Kraków Głos Narodn.

RESTAURACJA
Hotelu Saskiego
 wydaje oprócz potraw a la carte, obiady od 12-tej do
 3-iej po 1 zlr., a w dniu postne także objady postne po
 1 zlr. 50 ct. — Kolacje od 8-mej do 10-tej wieczór po
 80 ct., postne po 1 zlr.
Piwnice zaopatrzone w wyborowe wina.
Hotel Saski.
 1641 3-4

W GLEBIE WIEŚ
 w Starostwie Grybowskiem, między
 miasteczkami Bobową a Grybo-
 wem, obszaru 378 mórg, w czem
 182 m. roli, 116 lasu przeciętego,
 23 m. łąk i ogrodów, 49 m. wil-
 kliny i olszyny, 5 m. kamienioło-
 mów, młyn o 2 kamieniach (może
 być przemieniony na walcowy).
 Tracz wodny o jednej pile i wszelkie
 budynki w najlepszym stanie. Wy-
 siew oziminy 68 korey. Całość tuż
 przy kolei 5 minut drogi od stacji,
 ważny punkt dla przemysłowców,
 bo materiał do wyrobu cegieł i
 dachówki na miejscu obok kolei,
 jest za cenę 70,000 zlr. (z czego
 35,000 zlr. długu Bankowego)
 z wolnej ręki zaraz do
 577 sprzedania. 13 0
 Inwentarz żywy i martwy dosta-
 teczny, w najlepszym stanie, może
 być odkupiony. Blizszyen wska-
 zówek udzieli Adm. „Gł. Narodu“
 za nadesłaniem marki za 15 ct.

WIOSKA
 około 400 mrg. obszaru, w
 dobrej glebie, w pięknem po-
 łożeniu, z dobrymi budynka-
 mi i pięknym lasem — 5 kl.
 od stacji kolei, w okolicy
 Nowego Sącza — **jest do**
**sprzedania lub zamia-
 ny na kamienicę w Krakowie.**
 Wiadomość w Admin. „Głosu
 Narodu“ ustnie lub za nadesła-
 niem marki 15 cent. 1437 0 10

Odróżniajcie prawdę od blagi!
 Dwa medale zasługi otrzymał **J. W. Niemojewski** za
 wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takim od-
 znaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
 Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich
 handlach i trafikach. 1012

DOBRA ZIEMSKIE
 w **Wadowickiem.**
 400 mórg obszaru, w czem 286 m.
 ornego, 40 m. łąk, 66 m. lasu,
 3 m. ogrodów, 3 m. stawu. 2 Bu-
 dynki, wszystko skomasywane,
 z pałacem murywanym z 14 ubi-
 kacji, kuchni, pralni, kredens, spi-
 żarnia, piwiarnia, ogród, sad, oficyny
 z 5 pokoi 2 stodoły nowe szalo-
 wane, spichlerz, 2 stajnie muro-
 wane, dom dla czeladzi, młyn o 1
 kamieniu. Przy folwarku drugim
 dom mieszkalny nowy, stajnia dre-
 wniana nowa, 2 stodoły. Z obszaru
 tego dzierżawia Włocianie 145
 po 10 do 18 zlr., reszta we wła-
 snym Zarządzie, z inwentarzem
 żywym i martwym za 90.000 zlr.
 Dług Bankowy 44.000 zlr., na hy-
 potece może zostać 20.000 zlr.

**do sprzedaży lub zamia-
 ny na kamienicę w Kra-
 kowie lub Lwowie.**
 Wiadomość Dział Inzeratowy „Gł.
 340 Narodu“. 32 0

Folwark
 w okolicy Krzeszowic, około 30
 mórg obszaru, z dobrymi i dosta-
 teczными budynkami, 1 1/2 morgi
 ogrodu, za 10.000 zlr.
do sprzedania.
 Wiadomość ustnie lub za nade-
 słaniem 15 ct. marki, w Admini-
 stracji Gł. Narodu. 1239 0 0

PIĘGI
 plamy i inne wyrzuty skórne znikają
 już w 7 dniach zupełnie i bezpo-
 wrotnie po użyciu znakomitego
 nieszkodliwego **kremu am-
 browedego Dra Christoffa.**
 Prawdziwy jest tylko we flasze-
 czkach, zielonym lakiem zapieczę-
 towanych. 504
Cena 80 centów.
 Główny skład we **Lwowie**
 w aptece pod „srebrnym orłem“
Zygm. Ruckera, dla Krakowa
 w aptece **W. Redyka i E. Pellera.**
W Brodach w aptece **Leona**
Kallira.

208 mórg.
 Folwark 6 kl. od stacji kolei, ko-
 ło Tarnowa, jest zaraz
po 9 zlr. a. w.
 z morgi, do wydzierżawienia. Za-
 siewy 56 korey oziminy, 100 k.
 zbóż jarych, 100 k. ziemniaków.
 Inwentarz może być odkupiony za
 100J zlr. Kaucja roczna. — Bliz-
 szej wiadomości udzieli Administr.
 „Głosu Narodu“ za nadesłaniem
 marki na 15 ct. 1223 4 6

Wioska
 około 400 mrg. obszaru, w
 dobrej glebie, w pięknem po-
 łożeniu, z dobrymi budynka-
 mi i pięknym lasem — 5 kl.
 od stacji kolei, w okolicy
 Nowego Sącza — **jest do**
**sprzedania lub zamia-
 ny na kamienicę w Krakowie.**
 Wiadomość w Admin. „Głosu
 Narodu“ ustnie lub za nadesła-
 niem marki 15 cent. 1437 0 10

0 25% taniej
 DLA ABONENTÓW
„Głosu Narodu“.
BIBLIOTEKA
 wyborowych
Powieści i Romansów
 rozpoczęła d. 1-go października r. 1895 rocznik IV.
 Wychodzi ona w zeszytach 5-cio arkuszyowych co dni 10, t. j.
 każdego 1-go, 10-go w miesiącu i kosztuje z posyłką pocztową:
 Całorocznie 8, półrocznie 4, ćwierćrocznie 2 zlr.
 Aboneuci „Głosu Narodu“ płać o 25% mniej, t. j. ro-
 cznie tylko 6 zlr. a kwartalnie 1 zlr. 50 ct.
 W rozpoczętym nowym IV. roczniku wyszła najpierw powieść
 oryginalna **Józefa Rogosza**, która dotąd w wydaniu tomowem,
 nie była wcale drukowaną, pod tytułem:
„W PIEKLE GALICYJSKIM“.
 Wyszedł także szereg powieści **Richebourga** (razem 5 tomów)
 pod tytułem:
„Dramaty w życiu“.
 Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. **Riche-
 bourg**, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest
 dotąd wcale znany i dopiero „Głos Narodu“ pierwszy dał go
 poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans
 p. t. „**JAN WILK“.** Niezmiernie zajęcie, jakie utwór ten w naj-
 szerszych kręgach obudził, skłonił nas do wydania „**Dramatów**
w życiu“, które są równie zajmujące jak „**Jan Wilk**“ a pod
 względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.
 Teżoż samego autora
„NA GOLGOCIE“
 pojawi się nieco później.
 Prócz tych wyjdą jeszcze inne piękne powieści.
 Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika „**Biblioteki**“
 dodajemy
premję bezpłatną
 Na ten rok wybrałiśmy 14 tomową wspaniałą powieść
„La SAN FELICE“.
 Kto złoży abonament za cały rok z góry, t. j.
 6 zlr., otrzyma **premję z góry**, inni zaś dostaną
 ją przy uiszczeniu ostatniej raty kwartalnej.
 Na posyłkę premji prosimy dołączyć 50 ct.
 Pieniądże prenumeracyjne prosimy posyłać razem
 z pieniędzmi na „**Głos Narodu**“.
 IV rocznik „**BIBLIOTEKI**“ kończy się 31 września 1896 r.

WILHELM FENZ
 w Krakowie, Rynek główny l. 31 róg ulicy Szewskiej,
 poleca łaskawym względem Szan. Publiczności swój
Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich.
TAPETY, DEKORACJE, SZTUKATERJE.
Ceraty na stoły, meble i podłogi
 Parfumerje krajowe i zagraniczne. — Rozpylacze i Wody do od-
 świeżania powietrza.
 Biżuterje paryskie i Dżety angielskie i francuskie. — Bronzy,
 Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze. — Necessairy, Porte-
 monnaies i Albumy. — Kalosze, Płaszczki i wszelkie wyroby gu-
 mowe. — Lalki, Zabawki dzieciinne i froeblovskie, Gry towarzyskie
 i ogrodowe. — Wachlarze, Parasole i Parasolki angielskie.
 Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe,
 Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki jedwabne, wełniane i z fil d'Ecosse.
Woda kolońska, angielska, Creme, poudre i mydło Simon.
 Czepeczki, Kaftaniczki i Powojniki dla małych dzieci.
HERBATA we WYBOROWYM GATUNKU.
FILO-FLOSS PRAWDZIWY ANGIELSKI.
 Igły i nici maszynowe. — Wstęgi i wieńce na trumny i nagrobki. —
 Wielki Skład Guzików wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy.
 Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozela i wszystkie potrzeby kra-
 wieckie. — Naprawia i nawleka wachlarze. 1100
Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań.
 Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

Mundury dla uczniów szkół średnich
 najtaniej w magazynie krawieckim **A. BERNACKIEGO** w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6
 1526 vis à vis Hotelu Saskiego.
 Materiały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna

Nagrody pilności!

Książeczki na premiję ozdobnie oprawne, obrazki i medaliki w największym wyborze i po najtańszych cenach, poleca

Księgarnia katolicka *Dra Wł. Miłkowskiego*
W KRAKOWIE 1528

Dziś w Sobotę 20-go Czerwca

ETABLISSEMENT

"ODEON"

Kraków, ul. św. Gertrudy 27.

PROGRAM: 1529

Reżyser: Alois Dangl.

Kier. muzyki: G. K. Hukał.

CZĘŚĆ I.

1. „Wielki Mistrz Krzyżacki“

2. Muzykalne wiadomości, potpourri C. Fischera.

3. Panna Eila Mizzi, śpiewaczka.

4. Pan Alois Dangl, komik.

5. Siostry Gerôme, duet.

6. Mr. Halley, ze swoim pięcioletnim zaskakującym chłopcem Curt.

7. Mr. i Mii. Nalliam-Renée, duetystka komiczna i tancerka francuska.

— 10 minut pauzy. —

CZĘŚĆ II.

8. „Marzenie miłośne“ gawot C. M. Ziehrera.

9. Panna Jennie Malton, komiczna śpiewaczka z swoim wiernym Hansi.

10. Lock and Jenny, ekscentryczne, elastyczne tancerki.

11. Pani Mabl, angielska śpiewaczka i tancerka.

12. Mr. i Mii. Nalliam-Renne, duetystka komiczna i tancerka francuska.

13. Panna Eila Mizzi, śpiewaczka.

14. Siostry Gerôme, duet.

15. Solomarsz G. K. Hukał.

16. Lock and Jenny, ekscentryczne, elastyczne tancerki.

Pneumatyk 1673

w dobrym stanie za 70 rlr. w. a. Wiadomość w aptece. Dębica 4.

FOLWARK

dobry

koło Wieliczki, może być dany w dzierżawę w procentcie od 3000 zlr., którą dający może sobie zahypotekować nawet na całej wiosce. Na zgłoszenia za załączeniem 15 ct. marki da wiadomość Adm. „Głosu Narodu“. 1670

KAMIENICA II ptr. z oficynami, 35 ubikacji mieszkalnych, zupełnie sucha. Potrzebny kapitał 10.000 zlr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 1456 9 8

Już nadeszły żółwie

Henryk Fuglewicz
1532 dawniej 12 10

K. Knorek i Sp.
Kraków, Florjańska 23.

Praktykanta

poszukuje
Handel korzenny win i delikatesów Juljusza Holzera w Rzeszowie.
1546 2-6

Potrzebna jest zaraz

PANNA
uzbolniona
do ubierania kpeluszy. Wiadomość w Administr. Głosu Narodu.
1701 2 3

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo zaliczkowe W ULANOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, począwszy od dnia 15 czerwca 1896 r. przyjmuje wkładki na oszczędność w dowolnej wysokości i płaci od takowych procent po 6% od sta, który w razie niepodjęcia półrocznie kapitalizuje. Udziela zarazem członkom swoim, którzy wypłacili najmniej jeden udział w kwocie 20 zlr. a. w. pożyczek na weksle i skrypta za opłatą w ratach kwartalnych i za opłatą odsetek 7% od sta.

W Ulanowie dnia 16 Czerwca 1896 r.

DYREKCYJA:

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W ULANOWIE

Stow. zarejest. z ogr. poręką 1541

Dąbrowski

J. Wronski

St. Zabierzewski.

FRANCISZEK GORAL

Kraków, ul. Szewska 20 1404

MAGAZYN i PRACOWNIA

ubrań cywilnych, wojskowych, urzędniczych i studenckich tak z krajowych jak i z zagranicznych materyj,

oraz doborowy skład wszelkich przyborów do uniformów urzędniczych i wojskowych.

Licytacja

1630

W Górkach poczta Czermin, stacja kolei Mielec, odbędzie się 30 Czerwca br. i dni następnym, z powodu zwinienia gospodarstwa licytacja stada Władysława Rydla, na której sprzedane będą, konie stadne, zaprzęgowe i robocze, razem sztuk 64, po ogierach pełnej krwi angielskiej „Joung Daniel O'Rourke“, „Jastrzębiec“, „Kniaź“, „Indulo“ oraz było rogate, woły robocze, krowy bardzo mleczne, jałownik, razem sztuk 90, tudzież wszelkie narzędzia gospodarcze.

Chęć kupna mający, przybywający z dalszych stron, zechcą przybyć 30 Czerwca porankiem rannym o godzinie 6-tej do Mielca, gdzie będą oczekiwać ekwipaży.

Łatwy poboczny zarobek

3600 M. rocznie stałego dochodu, uł. 4 osoby każdego stanu, które w swych wolnych godzinach zechcą się zająć. Oferty pod L. N. S. 316 beförd. G. L. Dauré & Co., Frankf. rt a. M. 1467

Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Białej

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGROUICZONĄ PORĘKĄ

(dotychczasowa liczba członków 628).

Przyjmuje wkładki na oszczędność w nieograniczonej wysokości

i płaci od takowych po 5%

zaś na rachunek bieżący (za zwrotem bez wypowiedzenia) po . . . 4½ %

Udziela pożyczek na spłaty w ratach kwartalnych i to na obligi po 6½ %

na weksle po 7½ %

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

X. Wł. Adamczewski

prezes.

X. J. Markuzel

sekretarz.

ZA DYREKCJĘ:

L. Czermak.

1462 4 0

Związek handlowy Kótek rolniczych

w Krakowie, Pijarska 4.

poleca do zasiewów jesiennych z poręczeniem najlepszej jakości i podanego składu chemicznego

wszelkie nawozy sztuczne

jakoto

superfosfaty zwyczajne, kostne i amoniakalne, makę kostną parzoną i preparowaną makę żuźlową Thomasa i t. d., i t. d.

Zwraca się uwagę P. T. P. P. rolników, że w Związku handlowym kupować mogą makę żuźlową Thomasa według procentowej zawartości rozpuszczalnego w cytrycnie amonowym kwasu fosforowego, który to sposób zakupu jest najracjonalniejszy i szczególnie polecenia godny.

Cenniki nawozów rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie, 1571 4 20

ZAKŁAD KĄPIELI SIARCZANEJ

w Śmierdzonec na Spizu,

tuż przy Czerwonym Klasztorze nad Dunajcem, u stóp uroczych Pienin — w najprzyjemniejszym miejscu dla wypoczynku i pieszej wycieczki ze Szczawnicy,

objęłam w dzierżawę na czas dłuższy, odnowiłam pokoje gościnne i zaopatrzyłam takowe w świeżę pościel, utrzymując kuchnię polską i węgierską oraz wina w różnych gatunkach, wszystko po cenach jak najtańszych. Zapewniając Szanownych Gości, iż mojem usilnem staraniem będzie pozyskać sobie Ich względy, upraszam o częste i liczne odwiedziny.

Amalja Gretzmacher,

poczta Lechnicz na Spizu

(czyli Cipser Comitatu).

1669 1 6

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Krakowa ma do sprzedania niżej wymienione grunta budowlane: trzy parcele położone przy ulicy Swoboda między ulicą Smoleńską a Wolską, od 91 do 142 sążni kwadr. mierzące; siedm parcel położonych przy ul. Bernardyńskiej (niegdys realność l. 40/41 dz. VII stanowiące), od 129 do 210 kwadr. sążni mierzących; ośm parcel położonych przy ulicy Krowoderskiej (realność l. 132/133 dz. IV stanowiących).

Wszystkie te parcele pod budowę domów czynszowych lub will użyte być mogą.

Bliższych wiadomości o wymiarach i położeniu parcel, tudzież o warunkach sprzedaży, udziela wydział I Magistratu (gmach Magistratu II piętro od strony Klasztoru OO. Franciszkanów), w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 popołudniu.

Kraków, dnia 16 czerwca 1896 r.

Prezydent miasta

J. Friedlein.

1672 1 3

Buciki Karlsbadzkie

damskie i męskie, czarne i z jasnej skórki trwałe i lekkie

najtaniej i w wielkim wyborze poleca:

W. Kłosiński
Kraków, Florjańska 17.

1474 2

Pierwsza w Krakowie parowa fabryka

Wyrobów slusarsko-budowlanych i galanteryjnych
Piotr Kosobucki i T. Kräutler

w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 81, w domu własnym,

odznaczona medalem na Wystawie krakowskiej w r. 1887.

zawładnia Szan. Panów architektów, inżynierów, przedsiębiorców budowlanych i zakłady handlowe, że wykonywa

wszelkiego rodzaju wyroby:

okuc budowlanych, jakoteż stylowych, krat, drzwi i bram żelaznych, balkonów, balustrad schodowych, schodów kręconych i prostopadłych, ogrodzeń grobowych i ogrodowych, krzyży i t. p.

Podjeżdżają się również robot maszynowych, ustawiania transmisij żelaznych do wszelkiego rodzaju fabryk, drukarni, tartaków, młynów itp. w zakresie urządzeń fabrycznych wchodzące, oraz ustawiania wodociągów, klozetów, pomp wodnych; wykonywa wszelkie roboty tokarskie z żelaza, mosiądzu, stali, jak również stępla stalowe i matryce. 1443 3 3

Podaje przytem do wiadomości WPanów przedsiębiorców kamieniarskich, że przyjmuje do obtaczania wszelkiego rodzaju balustrad marmurowych według żądanych rysunków. Wyrabia Rozplercze żelazne do budowy kanałów własnego systemu, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacjach. Wszystkie zamówienia wykonywa szybko i dokładnie. — Ceny umiarkowane.

DO SPRZEDANIA!

Garnitur mebli, kanapka gięta, półka ścienna na książki, manopan z nutami, mapa poglądowa Królestwa Polskiego J. Wójcickiej oraz różne drobne rzeczy. Oglądać można codziennie oprócz świąt od 4—7 po południu. Ul. Jabłonowskich 14 I p. 1580 7 6

Obszar dworski Borzęcin

(powiat Brzesko)

poszukuje pisarza ekonomicznego, młodego człowieka, kawalera, na stół za wynagrodzeniem, mogącego się wykazać praktyką gospodarczą. Zgłoszenia przyjmuje Obszar dworski Borzęcin, poczta w miejacu. 1700 2 1

DWUPIĘTROWA

KAMIENICA

w Krakowie na Szlaku Nr. 24

do sprzedania.

Cena 28.000 zlr. Dogodne warunki wypłaty. Bliższa wiadomość u dozorczy domu. 1599 6 6

Folwark

w Ks. Krakowskim w Brodłach przy szosie, w ślicznym położeniu równym, koło lasu, 11 km. od kolei, 30 morgi wyłorowego gruntu, w czym 6½ m. łąk i ¾ m. ogrodu owocowego, kwiatowego i jarczynowego, z ślicznym budynkami mieszkal. i gospodarcz.

ma do sprzedania

Jan Strycharski, Kraków Adm. „Głosu Narodu“ Odpowiedz za nadesłaniem marki na 15 ct. 1619 4 0

Rentowny większy interes

towarów mieszanych zaraz do sprzedania. — Kapitał potrzebny 5.000 zlr. — Wiadomość udzieli M. Lipiński, Kraków, ulica Szewska Nr. 15. 1642 5 0

Agronom

z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje umieszczenia. Adres poda Adm. Głosu Narodu. 1614 7 5

„Berezyna“

Szkie do panoramy Berlińskiej pendzla

Dyrektora Juljusza Fałta i Wojciecha Kossaka, wystawione są

w Salonach Koła Artystycznego, Rynek 18 I p.

Wystawa otwarta od godz. 9-jej do 6-jej. Wstęp od osoby w dniu powszednie 30 ct., w niedzielę i święta od godz. 2-jej 15 ct., w poniedziałki 50 ct. 1554 8 12

Najtańsze Pożyczki amortyzacyjne

na dobra, domy i fabryki, na termina krótsze lub dłuższe, aż do 2/3 części wartości szacunkowej, oferuje szybko i bez trudności

„Ungarischer Lloyd“

Buda Pest Königsgasse 70. 1610 6 6

W ZAKOPANEM

Willa Marya na Krupówkach 36

(a nie Willa przy ul. Zamojskiego tej samej nazwy)

Pensjonat pierwszorzędny

w centralnem położeniu

z cudownym widokiem na Tatry, z wielkim komfortem i staniem urządzony w celu zapewnienia Gościom jak największej wygody. — Kuchnia domowa wyborna. — Ceny bardzo umiarkowane.

Uprasza się zgłaszać do właścicielki Willi Marya

1652 2 6

Pani Maryi Makswald.

3 rowery

używane,

pneumatyki, zupełnie dobre, za 75 zlr., 85 Zlr. i 95 Zlr. Wiadomość u **M. NIEMETZ**, Sukiennice Nr. 30 w Krakowie. 1615 5 5

C. k. Urząd pocztowo-telegraficzny w Liskach, poszukuje zaraz ekspedytorki-telegrafistki.

1654 3 4

Do interesu w Krakowie

40.000 rocznego obrotu, potrzeba spółnika, człowieka rutynowanego w handlu, młodego, chętnego pracy, dobrej konduity. Może być i kobieta. Kapitał wkładowy nieograniczony. Zgłoszenia: Poste restante „Handel“ Kraków. 1634 5 0

Masło deserowe

z Paszkówki,

sprzedaje po 18 ct. ¼ funta

H. FUGLEWICZ,

dawniej K. KNORECKI i Sp.

Kraków, Florjańska 23. 1236

W interesie zegarmistrzowskim **A. Holika** w Krakowie, ulica Szewska l. 7, jest do sprzedania

ROWER adlerowski

Wiadomość w sklepie. 1658 3 3

Pokoil

frontowy,

na pierwszym piętrze, z mebl lub bez, z osobnym wchodem, l-go Lipca do wynajęcia Ulica Szlak 27. 1655 8

Masło deserowe najprzedniejsze, bryndzę zawsze świeżą, wszelkie towary kolonialne, poleca jak najtaniej Edm. Klimek, Kraków A-B,

przy handlu pokoje gościnne, zdrowa kuchnia, Piwo pilzneńskie i bawarskie na szklanki i butelki.

1591 3 10

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.